Nr. 218. Piątek, 23. Września 1904. Rok 94.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej"; otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 2 września b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór Maryana barona Błażowskiego, właściciela dóbr Nowosiółki Jazłowieckiej, na prezesa, i dr. Edwarda Krzyżanowskiego, lekarza w Buczaczu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Buczaczu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 sierpnia b. r. najmiłościwiej zezwolić c. i k. konsularnemu *attaché*, dr. Stanisławowi Miłkowskiemu, przyjąć i nosić nadany mu książęco-bułgarski order dla zasług cywilnych IV. klasy.

Rozporządzenie

Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 13 września 1904 dotyczące utworzenia sądu powiatowego w Bolszowcach w Galicyi.

Rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 września 1899 Dz. pr. p. nr. 189 kreowany sąd w Bołszowcach, ma rozpocząć swą czynność urzędową z dniem 1 czerwca 1905.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 22 września.

Królestwo włoskie dwom sprzecznym oddaje się obecnie uczuciom. Z tych radosnem jest uczucie, wywołane przyjściem na świat księcia Piemontu. Cała poważna opinia włoska uważa ten wypadek za „wypełnienie życzenia narodu", za nowy zakład łączności między narodem a królem. Król dał piękny dowód swojej radości, przeznaczając z niezbyt bogatego skarbca królewskiego milion lirów na cele humanitarnosocyalne. *Tribuna* pisze o znaczeniu narodzin następcy tronu: „Szczęśliwe zdarzenie budzi uczucie bezpieczeństwa w ludzie włoskim. Lud ten może uważać za dobrą wróżbę, że przyszły czwarty jego król jest synem Heleny i Wiktora sabaudzkiego. Oby wziął w spadku po matce łagodność, połączoną z powagą, po ojcu silną wolę, rozległą wiedzę i wysokie pojęcie obowiązku". *Messagero* wyraża żal odczuwany rzekomo przez rzymską ludność z powodu, że nowonarodzony nie nosi tytułu księcia Rzymu. Ale wszystkie hipotezy, które łączono w swoim czasie z wyborem tytułu, upadają same przez się w obec faktu, że w lutym 1861 r. ustawowo ogłoszono, iż każdy pierworodny syn króla włoskiego ma się nazywać księciem Piemontu.

Watykan musiał mile odczuć, że Wiktor Emanuel nie ustąpił pod naciskiem szowinistów, którzy pragnęli, by urodziny odbyły się w Rzymie i by w ten sposób zyskać podstawę do postąpienia analogicznego, jak niegdyś z obecnym królem, który, przyszedłszy na świat w Neapolu, otrzymał też tytuł księcia Neapolu. Zresztą i ta analogia była tylko pozorna, gdyż w czasie urodzin Wiktora Emanuela III., ojciec jego był jeszcze następcą tronu i sam nosił nazwę księcia Piemontu. Ostatecznie jednak ominięcie drażliwego szkopułu zadowoliło, jak się zdaje, wszystkie stronnictwa. Demokratyczny organ boloński *Resto di Carlina* jest też zapewne tłómaczem uczuć powszechnych, gdy mówi: „Zwolennicy tytułu księcia Rzymu nie rozważyli w swojej gorliwości patryotycznej, że przez spełnienie ich pragnienia wyciągniętoby znów na światło dzienne kwestyę rzymską. Byłoby to jednak szkodliwe, gdyby wszystkim marzycielom zagranicznym, którzy mówią jeszcze o przywróceniu świeckiej władzy Papieża, dać pretekst do przypuszczeń, że ich marzenie mogłoby się zamienić w rzeczywistość i że wogóle egzystuje jeszcze kwestya rzymska".

W ów radosny nastrój rzuciły masowe bezrobocia wybuchłe w wielu stronach Włoch, nutę rozdźwięczną i przykrą. Do niej nawiązuje *Corriere della Sera* pisząc: „Narodziny dziedzica tronu, w chwili moralnego przygnębienia Włoch, będą powitane z radością przez wszystkich tych, którzy mają zaufanie do urządzeń monarchicznych, Miejmy nadzieję, że to zdarzenie wpłynie na złagodzenie smutku i troski ostatnimi wypadkami wywołanej. Miejmy nadzieję, że przyczyni się ono do zapanowania pokoju i zgody" Rozruchy w Sardynii i Sycylii, krwawe zatargi policyi i wojska z ludnością, spowodowały ów prąddo masowego strejku, który wybuchł w Medyolanie, Ankonie, Sestri Ponente i innych miastach włoskich. Zdaje się, że agitatorom, którzy pracowali nad tym ruchem, chodzi o próbę siły i propagandę przed wyborami do Izby, a może i o osłabienie radosnego nastroju ludności. Ale radość była silniejsza i jej może przypisać należy to, że obecne strejki gasną w przeważnej liczbie miast zanim jeszcze zdołały się na dobre rozwinąć, i że ministerstwo, któremu *Avanti* zarzuca teraz oszukanie robotników przez odbieranie im przyznanego poprzednio uroczyście prawa organizacyi, może spokojnie patrzeć na bliski okres wyborczy.

Sejmy krajowe..

(Telegramy).

Graz, 22 września. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu styryjskiego po ukonstytuowaniu się komisyj sejmowych, posłowie Stölzel, Hueber i tow., przedłożyli wniosek wyrażający obawę z powodu niebezpieczeństwa, jakiem grozi rozporządzenie Ministra wojny z dnia 27 sierpnia b. r., w sprawie języka węgierskiego w wewnętrznej służbie w armii, dalej zaś z powodu rozporządzenia Ministerstwa oświaty z dnia 24 kwietnia b. r., w sprawie uznania studyów prawniczych na Uniwersytecie w Zagrzebiu i przyjmowania ukończonych prawników Wszechnicy zagrzebskiej do służby państwowej w Austryi. W końcu wnioskodawcy wyrażają ubolewanie z powodu utworzenia słowiańskich klas równoległych w Cieszynie i Opawie, albowiem wszystkie te zarządzenia naruszają w wysokim stopniu jednolitość Państwa i sprzeciwiają się myśli kulturalnej narodu niemieckiego w Austryi.

Capo d' Istria, 22 września. Wczoraj otwarto tu sejm istryjski. Poseł Spincic w dłuższej przemowie protestował imieniem mniejszości przeciw temu, że Marszałek Rizzi zagaił obrady tylko w języku włoskim i nie umie wcale po słoweńsku.

Wisła jako droga międzynarodowa.

Toruńska Izba handlowa poruszyła w swem rocznem sprawozdaniu sprawę bardzo dla Austryi, Rossyi i Prus aktualną, która weszła już na szpalty fachowej i codziennej prasy warszawskiej, a i u nas nie powinna przeminąć bez echa. Tytuł jej mówi wszystko, tłómaczy jasno rzecz całą: Wisła jako droga międzynarodowa.

---

77)

Gabryela Zapolska.

A gdy w głąb duszy wnikniemy...

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

XXVI.

(Ciąg dalszy).

Była przekonana od początku tej sceny, że spotka ją jakaś wielka od tej kobiety niesprawiedliwość.

To wisiało w powietrzu.

— Tak... pani jesteś zepsutą i... muszę na panią zwrócić baczną uwagę... Ja stoję na straży...

Wyprostowała się jeszcze więcej, przybierając minę kury na straży kurnika.

Anka wysunęła się powoli, przejęta goryczą i coraz więcej wzrastającem uczuciem upokorzenia.

Jakiś żal przejął ją do Stalewskiego. Był śmieszny prawie, coś go osłaniało szatą, o kroju domowego szlafroka. Ankę bolało to, że dominującą była w niej ta właśnie nuta. Usiłowała obudzić w sobie współczucie nad tym cierpiącym w bolu tworzenia i walki człowiekiem. Lecz współczucie nie przychodziło. Natomiast rosło wrażenie szlafroka, suteren.

Szybko biegła Anka w stronę mostu.

Ściemniało się dziwnie, w liliowo-szafirowy ton. Niebo i cienie, kładące się po ziemi, miały barwę górskich gencyan, zerwanych i schnących w upalny, smutny dzień. Gdzieniegdzie włóczyła się mgła, o barwie lawandy delikatnej, jakby zamąconej kroplą karminu. I zaraz ciemny szafir chłonął w siebie te smugi z surowością bezmierną.

Tu i ówdzie zapalały się srebrnawe gwiazdy i nikły nawet nie odbite w ciemnym błękicie wody. Bez światła, bez woni stał się dzisiejszy wieczór — bez światła, bez woni...

Na moście, oparty o balustradę, stał Wierciak i pluł na fale.

On zdołał w tej powodzi szafiru ocalić swą szarość charakterystyczną. Był jak z kamienia pospolitego wykuty, brzydki i bez barwy. Stał i pluł bezustannie, rad, że mąci choć drobniuchną cząsteczkę posuwających się królewsko fal.

Daleko, nieruchomo, inny szary cień.

Wątły, drobny, także cały szary w błękicie wieczoru. Cień ten kobiecy, nieruchomy, przyległ także do balustrady i głowę ma zwróconą w stronę Wierciaka.

Nadchodząca Anka poznaje Piotruśkę.

Szybko Wierciak odrywa się od balustrady i do Anki podbiega:

— Proszę Wielmożnej Pani...

Czeka, zuchwały, lecz na pozór grzeczny, przystrojony w obleśny uśmiech.

I następuje krótki targ. Z jego strony, gdy nastąpiło zrozumienie, iż „panna" nie ma pieniędzy, zmieniony ton, ręce w kieszeniach kurtki.

Lecz i w niej budzi się szlachecka buta i głowa wznosi się hardo, usta się zacinają. Mówi przez trzecią osobę, głos ma ostry, zmieniony. Ruchem rozkazującym oddaje paczkę z drobiazgami. Prostuje się, rośnie. Terroryzuje i dominuje nad postacią przemędrskiego łyka. Krótka to chwila, wyczerpująca jej siłę moralną. Ale dotrwa, i bez gestu pożegnania odchodzi od cuchnącego proletaryusza, który przedstawia się jej, jakby szczelnie zamknięta skrzynia, pełna śmiecia. Jest tak ohydny, że dla Anki nawet nie przedstawia się w żadnej harmonii i ginie ta chwilowa, upiorna zjawa, jaką wypłynął ongi z czeluści piwnicznej, wywołany głosem Zagrodzkiego.

Anka mija opartą o balustradę Piotruśkę.

— Dobry wieczór, Piotruśko!

Ten szary cień ma przynajmniej harmonię prymitywnej duszy, zrące się straszną siłą z kagańcem cywilizacyi.

Lecz Piotruśka marszczy jasne brwi:

— Pst... niech pani nie przeszkadza...

— W czem?

— A no, za nim patrzę... zaraz pognam...

— Czego ty od niego chcesz?

— Jakto? czego?... chciał mnie bić, nie dałam się... i nie dam... Ale muszę wiedzieć, co robi, gdzie chodzi.

Urwała, odgarnęła włosy z czoła. Była spocona i rozgorączkowana.

— Pani mu pieniądze dała? widziałam! To źle, mnie lepiej było dać... Byłabym stancyę zapłaciła i miałabym na zapowiedzi.

— Żeni się?

— Musi!

I tu znów padło „musi" tak, jak tam, w willi Stalewskich.

I ten „mus" był znów wtłoczony w dziedzinę uczucia, a więc tego, co powstaje w nas nieświadomie, bezwolnie, rozwija się, potęguje, szaleje i znika równie nieświadomie, jak przyszło z dali, z mgły, z lotnych snów.

— A jeżeli cię nie kocha?

Lecz Piotruśka nie słyszy.

Wierciak skończył przeglądanie drobiazgów, wręczonych mu przez Ankę, i odchodzi, pogwizdując, do szynków, rozłożonych za miastem.

Jak wicher, porywa się Piotruśka biegnie wzdłuż klatki mostowej, biegnie, miga się na tle stalowych belek, biegnie i niknie.

Anka chwilę patrzy za nią, a potem szybko posuwa się w stronę miasta.

Chce koniecznie zobaczyć ojca dziś jeszcze, bo szarpie nią niepokój.

Zdaleka widzi okno jego pokoju ciemne zupełnie. Lęka się, że wyszedł zgorączkowany i chory. Przebiega szybko hotelowe schody. Puka do drzwi.

Niema odpowiedzi.

Naciska klamkę, drzwi otwarte z klucza.

Wchodzi do środka pokoju.

W nogach łóżka siedzi jasna postać.

Gazowe płomienie, otaczające plac, oświetlają pokój żółtawym, dziwnym blaskiem.

Zagrodzki, w narzuconym na bieliznę paltocie, bosy, z rozwichrzoną brodą, siedzi nieruchomy jak statua i patrzy w okno.

Zdaje się nawet nie dostrzegać wejścia Anki, tak jest cały zmartwiały i pogrążony w sobie. Lecz gdy córka podchodzi tuż ku niemu i przecina swą postacią świetlaną smugę, w której wzrok jego tonie, rzuca się, zdjęty straszną, okropną trwogą.

— Czego?... kto?... nie mam nic... komitet... — bełkoce, wyciągając ręce, jakby chcąc obronić się przed napadem hyen wyborczych.

— Nic... nic... uspokój się, ojcze... — prosi Anka — to ja, Anka, przyszłam się dowiedzieć, zobaczyć, jak się miewasz...

Lecz on kryje głowę, drży cały.

— Ko...mitet... — jęczy z poza dłoni, do twarzy przywartych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Obecnie — czytamy w sprawozdaniu Izby handlowej toruńskiej — na pierwszym planie powinna stanąć kwestya uregulowania przez Rossyę swojej części Wisły. Przykro jest patrzeć, jak mało Rossya korzysta ze swojej części rzeki międzynarodowej, łączącej trzy państwa, wówczas gdy, przy dobrej chęci znajdującego się w pośrodku sąsiada, mogłaby się rozwinąć na tej rzece ożywiona żegluga pomiędzy państwami zaprzyjaźnionemi“.

Całe nieszczęście, że ten „środkowy sąsiad“, mając uwagę zaprzątniętą czem innem, o tyle aktualnej sprawie na razie myśli nadto mało. Jeżeli regulacya Wisły w granicach Królestwa Polskiego przeprowadzoną zostanie bezzwłocznie, z całą energią, wyda niewątpliwie równie dodatnie rezultaty, jak w Galicyi i Prusach, a co więcej spotęguje znacznie ruch handlowy na falach Wisły w obrębie Monarchii austro-węgierskiej i cesarstwa Niemieckiego. Dzisiaj, pomimo znakomitej regulacyi Wisły w Niemczech, żegluga nie może tam należycie rozwinąć się, bo uregulowana część tej rzeki jest zbyt krótką.

W ostatnich czasach, korzystając właśnie z tych nieprzychylnych warunków, drogi żelazne w Niemczech zniżyły odpowiednio swoje taryfy przewozowe i odebrały żegludze niektóre ładunki, n. p. sól i cukier. Niemieccy przemysłowcy „spławni“ nie tracą jednak wiary w gwiazdę, która im jeszcze zaświeci, skoro Rossya ureguluje swoją część Wisły, a rząd niemiecki uskuteczni projektowane roboty około doprowadzenia do stanu spławnego Drwęcy i połączenia jeziora Drwęckiego z jeziorami Mazowsza.

„Wówczas, w obec oczekiwanego przeprowadzenia kanału poprzecznego, dla żeglugi niemieckiej odkryłaby się rozległa przyszłość. Sieć dróg wodnych, kanałów i rzek, przyczyniając się do taniej wymiany produktów pomiędzy rolnym i obfitującym w drzewo Wschodem, a przemysłowym Zachodem, stanie się ważną arteryą w ekonomicznem życiu Niemiec. Chociaż z udogodnień rozwoju i ulepszenia sieci dróg wodnych skorzystają, bez wątpienia, wszystkie przez nie obsługiwane kraje, to jednak największa korzyść przypadnie w udziale Niemcom, jako krajowi silniejszemu pod względem przemysłowym i ekonomicznym. Mimo to, ogniwo takiej drogi wodnej, jaką jest Wisła, stykającej się z tą siecią, posiada bardzo ważne znaczenie także dla państwa rossyjskiego“.

Rossya posiada dzisiaj jeszcze olbrzymie obszary lasu wysoko-piennego, budulcowego, o które na Zachodzie coraz energiczniej dobijają się konsumenci. Korzyść jednak ze sprzedaży tych skarbów prawdziwych wypada dla państwa w mikroskopijnej dozie. Większość budulcu sprzedaje się w Rossyi na pniu za niską cenę; po dojściu do Niemiec wzrasta ona dwu-, nierzadko nawet trzykrotnie, cały atoli zysk ten tonie w kieszeni niemieckich pośredników. „Właściciel tratew — pisze w tej sprawie warszawskie *Słowo* — doprowadziwszy po odbyciu długiej drogi z różnemi przeszkodami i postojami, drzewo swoje z Niemna, Bugu lub Prypeci do granicy niemieckiej, przy pierwszej niemieckiej przystani w Toruniu wpada w położenie bez wyjścia, ponieważ drzewo może być sprzedane, tylko przy udziale miejscowych pośredników, którzy postępując solidarnie, na korzyść swych niemieckich konsumentów, stale dyktują niskie ceny handlarzom z państwa rossyjskiego, potrzebującym pieniędzy na pokrycie swych zobowiązań terminowych. Tym sposobem dochód główny przy sprzedaży drzewa zagarniają na swoją korzyść pośrednicy niemieccy. Bogactwo drzewne kraju nie idzie tym sposobem ani na korzyść obywatela ani dzierżawcy, ani robotników z Królestwa i cesarstwa, lecz jedynie na korzyść pośrednika i znaczniejszych handlarzy niemieckich.

A znowu nie myślmy, żeby ten rossyjsko-niemiecki handel drzewny nie zasługiwał na bardzo staranną opiekę i głęboką rozwagę. Cyfry zawsze przemawiają najdosadniej, a te w danym wypadku rosną w miliony. Opierając się na cytowanem już sprawozdaniu Izby toruńskiej, stwierdzamy, że w trzech latach ostatnich spławiono Wisłą do Torunia z granic cesarstwa rossyjskiego materyału budulcowego za 38 milionów rubli. Rzeczywistej ceny, jaką pośrednicy a następnie handlarze pobierają za materyał z Rossyi dostawiony — nie znamy, pokrywa ją głęboka tajemnica. Jedynie czasami, sporadycznie dowiadujemy się, jak olbrzymie sumy płacą za granicą za drzewo rossyjskie przy dostawach kolejowych; że zwykły podkład sosnowy, który kosztuje n. p. w Pińsku 30 do 32 kopiejek, po przybyciu do Gdańska przedstawia wartość całego rubla.

Zreformowanie więc tego handlu, urządzenie na granicy rossyjsko-pruskiej większych przystani, regulacya Wisły i jej dopływów, dadzą posiadaczom obszarów leśnych w Rossyi, a co za tem idzie i samemu skarbowi państwa, tak znaczne zyski, że warto byłoby wreszcie pomyśleć o tej rzece, tak „drogiej“ dla trzech sąsiadujących z sobą mocarstw.

Rzecz zrozumiała, że regulacya Wisły w granicach Królestwa polskiego, ważną odegra rolę i w handlu galicyjskim. Kraj nasz uzyska w ten sposób i dla swoich materyałów surowych dogodny szlak, dzisiaj na znacznej przestrzeni nieodpowiedni do użycia.

WOJNA

rossyjsko-japońska

Bitwa pod Mukdenem.

Londyn. Pisma tutejsze, mimo onegdajszych zaprzeczeń ze strony rossyjskiej, utrzymują, że pod Mukdenem rozpoczęła się walka i przybrała wielkie rozmiary. Generał Kuroki obszedł wielkim łukiem stanowiska rossyjskie i dnia 20 przeszedł rzekę Hun, poczem na czele 100.000 ludzi zaatakował lewe skrzydło rossyjskie.

Petersburg. W tutejszych kołach wojskowych potwierdza się także wiadomość o bitwie pod Mukdenem; twierdzą powszechnie, że Kuropatkin nie oddałby go bez bitwy, ze względu na wielką wartość polityczną Mukdenu, który jest sercem Mandżuryi. Obie armie rozwijają żywą działalność, aby wyzyskać tych sześć tygodni, które zostają do początków zimy. Koniec września, cały październik i pierwsze dni listopada tworzą czas najdogodniejszy do działań wojennych.

Raport Kuropatkina.

Petersburg. (Urzędownie). Kuropatkin telegrafował dnia 20 b. m. do cara. W naszej armii nic szczególnego się nie wydarzyło. Dnia 19 zauważono ruch nieprzyjacielski w kierunku wąwozu Dalin. Dnia 20 b. m. po południu nieprzyjaciel zaatakował dwukrotnie nasze pozycye w tym wąwozie i wysłał 4 kompanie celem obejścia naszego lewego skrzydła. Wszystkie ataki odparto, a manewr obejścia odparła nasza konnica, zaopatrzona w karabiny maszynowe.

Sytuacya na terenie walki.

Petersburg. *Rossyjska Agencya telegraficzna* donosi z Charbina, że w ciągu dnia wczorajszego nie nastąpiła żadna zmiana na południowym froncie.

Z głównej kwatery japońskiej.

Tokio. *(Biuro Reutera).* Z głównej kwatery armii japońskiej w Mandżuryi donoszą z daty wczorajszej. Ta część armii rossyjskiej, którą zauważono w południe d. 17 b. m., cofnęła się z miejscowości Pintaisa. Armia japońska maszeruje dalej wzdłuż drogi do Mukdenu. Dnia 18 b. m. nie było nigdzie starcia.

Siły japońskie.

Petersburg. Profesor Akademii sztabu generalnego rossyjskiego, generał Heischmann, ogłasza w pismach rossyjskich, że według jego obliczenia na północ od Liaojanu Japończycy nie mają więcej, aniżeli 40 pułków piechoty, to znaczy 120 batalionów z odpowiednią ilością armat i kawaleryi. Na Formozie stało do tej pory 12.000 Japończyków z 54 działami, część tego korpusu została jednak wyprawioną do Niuczwangu na lewe skrzydło japońskie.

Zdrowotność armii rossyjskiej.

Dziennik *Ruś* dowiaduje się z jak najbardziej autentycznego źródła, że stan zdrowia armii rossyjskiej nie pogorszył się pomimo dziesięciodniowej walki pod Liaojanem i pomimo trudów odwrotu, który po tej walce nastąpił. Przeciwnie, od połowy września zmniejszyły się w armii rossyjskiej wypadki dysenteryi i innych chorób zakaźnych. Dotąd bowiem zaszło 675 wypadków dysenteryi i nieco nad 1000 wypadków tyfusu brzusznego. Inne choroby zakaźne pojawiają się od czasu do czasu.

Z Portu Arthura.

Londyn. *Daily Express* donosi o silnym ataku Japończyków na Port Arthura, jaki miał miejsce w poniedziałek. — Generał Nodzu otrzymał posiłki z Ikau. — Według *Standardu*, Japończycy zdobyli t. zw. forty Kuropatkina.

Nowe posiłki rossyjskie.

Londyn. *Daily Express* dowiaduje się z Petersburga, że Kuropatkin od 9 b. m. otrzymał z Rossyi zachodniej 75.000 wyćwiczonych żołnierzy i 170 dział. Z Charbina odeszły 3 pociągi pancerne na południe, jeden z przeznaczeniem do Tienlinu, dwa inne do Mukdenu.

* * *

Las Palmas. Rossyjski krążownik „Terek“ przybył tu z Vigo, celem nabrania węgla, poczem uda się na południe.

KRONIKA

Lwów, 22 września.

— **Kalendarz.** Piątek (23) Tekli panny. Mynodory m.

Wschód słońca o godzinie 5·49, zachód o godzinie 5·57.

— **JE. P. Namiestnik** Andrzej hr. Potocki powrócił do Lwowa.

— **Najprz. ks. Arcybiskup** dr. Józef Weber powrócił wczoraj z wizytacyi kanonicznej z Bolechowa.

— **Uniwersytet** we Lwowie ogłosił świeżo program wykładów na półrocze zimowe 1904/5, rozpoczynający się z dniem 1 październik.

Skład Uniwersytetu jest następujący: senat akademicki tworzą: rektor magnificus Antoni Kalina, dr. fil.; prorektor: ks. Jan Fijałek, dr. teol.; dziekani: ks. Stanisław Narajewski, dr. teol., dziekan wydz. teol.; Szczęsny Gryziecki, dr. praw, dziekan wydz. praw.; Włodzimierz Łukasiewicz, dr. med., dziekan wydz. med.; Kazimierz Twardowski, dr. fil., dziekan wydz. fil. Godność prodziekanów piastują: ks. Błażej Jaszowski, dr. teol., na wydz. teol.; Stanisław Szachowski, dr. praw, na wydz. praw.; Adolf Beck, dr. med., na wydz. med.; Aleksander Kolessa, dr. fil., na wydz. filozoficznym. Delegatami wydziałów są: ks. Jan Bartoszewski, dr. teol., na wydz. teol.; Stanisław Głąbiński, dr. praw, na wydz. prawn.; Antoni Mars, dr. med., na wydz. med.; Rudolf Zuber, dr. fil., na wydziale filozoficznym.

Sekretaryat i notaryat spoczywa w ręku Aloizego Winiarza, dr. praw.

Do zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich wybrani zostali przez senat akademicki: dr. Ignacy Zakrzewski jako przewodniczący, dr. Włodzimierz Sieradzki jako zastępca przewod., doktorowie: Henryk Kadyi, Wiktor Wehr, Alfred Burzyński, Paweł Kuczera, jako członkowie; nadto zaś jako członkowie z ramie-

---

5

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

DUSZA W ROZKWICIE.

(Z francuskiego).

II.

(Ciąg dalszy).

Wtedy młoda dziewczyna powstała; wyciągnęła ręce do krzaku, który nad nią się rozciągał i zerwała kilka gałązek drżącemi rękami, nie zważając na kolce, które ją kaleczyły i szła do powozu.

W głowie jej się mąciło, nogi drżały pod nią, i zdawało jej się, że serce jej bić w piersi przestaje. Od tej chwili nie umiała sobie zdać sprawy ze swoich czynów. Słyszała, że drzwiczki powozu się zamknęły i konie ruszyły. Zagłębiona w swoim kąciku, cisnęła machinalnie bukiet kwitnącej tarniny do piersi, do policzków łzami zroszonych. Od czasu do czasu guwernantka mówiła coś do niej, ale ona nie rozumiała.

Konie zwolniły biegu, a wkrótce szły już tylko stępa; pewnie wjeżdżano pod górę. Droga szła wężykiem. Otworzywszy oczy, Nina ujrzała przestrzeń błękitnawą po lewej stronie i tam właśnie znajdowały się strony, które opuściła przed chwilą. Pochyliła się nieco i widziała zamek w mgle oddalenia, zamek Montberthier, sam jeden na wzgórzu, wśród lasu. Trochę dalej, w dolinie, rozciągało się miasteczko. Widać było spiczastą dzwonicę kościoła i ciemne cyprysy cmentarza, a dalej, dalej, po za brunatnemi wieżami zamku, połyskujący zakręt rzeki i wężowa linia wzgórzy, wyciągających swoje grzbiety ku słońcu!... Och ten widok!... Oczy młodej dziewczyny rozszerzyły się, usta się rozchyliły, jak gdyby dusza jej pragnęła polecieć ku tym wszystkim przedmiotom, ujrzanym po raz ostatni.

Tymczasem konie wyjechały na szczyt wzgórza; i zaczęły iść prędzej; Albert ściągnął lejce i błękitnawa wizya malała, zamgliła się i zniknęła za pierwszemi drzewami drogi.

— Żegnaj mi moja ojczyzno!... — szepnęła Nina niewyraźnie.

A przed jej oczami ukazało się szare miasto z dymem fabryk i pociągów kolei.

Zamknęła więc oczy i znowu wciągnęła w siebie woń tarniny.

— Rzuć te kwiaty, panienko! — rzekła pani Dupin — nadto silnie pachną! Głowa ciebie rozboli i będziesz chora w drodze!...

Ale młoda dziewczyna nie rozumiała słów swojej guwernantki. Trzymała ciągle kwiaty przy policzku, bezwiednie napawając się wonią, oddychając głęboko, oddechem, przerywanym od czasu do czasu czkawką.

Za chwilę potem czuła, że chcą jej odebrać kwiaty, ale nie dała ich sobie wziąć, przyciskając silnie rękami do piersi, ciągle z zamkniętemi oczami. Tak miłą była ta woń; usypiała ją, obezwładniała, przeszkadzając siedzieć i myśleć. Czy doprowadzą ją do utraty przytomności? Mogłoby się to stać; była prawie na czczo, a tak nie wiele sił jej pozostawało! — lada co mogło ją o zemdlenie przyprawić.

Wciągnęła znów woń w siebie delikatnemi nozdrzami, z rozkoszą. Takie to było miłe, och! takie przyjemne!...

Rozkoszne obezwładnienie zwolna ją ogarniało, przyjemne, pocieszające widzenia uśmiech wywoływały na jej usta. Las! zdawało jej się, że las swój kochany czuje i widzi przy sobie, że las ujęła na zawsze w szczęśliwe swoje dłonie!... Cały las!...

Nina de Montberthier wcale się już nie ruszała.

— Albercie! zatrzymaj się! — krzyczała guwernantka — panienka zemdlała! Przeklęte kwiaty! — Przeszkodzą nam dziś wyjechać!...

Wyrwała gałązki tarniny z zimnych rąk swojej wychowanki i wyrzuciła na drogą.

III.

Konie się zatrzymały. Służący zeskoczył z kozła; pani Dupin wzięła dziewczynę w ramiona.

Co robić? — Gdzie iść?... Miasto było niedaleko.

Albert zaproponował, żeby zanieść panienkę do najbliższego domu przy drodze.

Powóz zatrzymał się tuż przy kracie jakiegoś parku. Ogrodnik, zaciekawiony, wsadził głowę pomiędzy sztachety, patrząc co się stało. Guwernantka go spostrzegła i rzekła:

— Mój panie, czy moglibyśmy zanieść do was panienkę, która nagle zachorowała?

— Ależ z pewnością, pani! — odrzekł człowiek i natychmiast bramę otworzył.

— Czy wasi państwo nie będą się gniewać?

— Wcale nie! — Zresztą, państwa niema w domu.

Zachęcona temi słowami, pani Dupin i służący wynieśli Ninę z powozu.

— Proszę tędy! — rzekł ogrodnik, wskazując im drogę do domu.

Było zaledwie jakich dwadzieścia kroków do przebycia.

Była to bardzo ładna willa, ukryta pomiędzy drzewami.

Zobaczywszy idącą gromadę, służąca jakaś drzwi otworzyła i zaintrygowana, stała na progu patrząc na zemdloną młodą dziewczynę, oczami pełnemi współczucia.

— Co jej się stało? — pytała. — Jaka ona blada, mój Boże! Niech pani wejdzie! Proszę za mną!... W domu jest trochę nieporządku, ale pani daruje. Proszę, oto jest pokój; może pani położyć swoją panienkę na łóżku. Życzy sobie pani, abym poszła po doktora. Jest tutaj jeden o cztery kroki.

— Tak, pójdź, jeżeli jesteś taka dobra! — rzekła pani Dupin, położywszy pannę de Montberthier na łóżku wskazanem.

Było to łóżko wygodne z drzewa lakowanego, z firankami z materyi miękkiej i jasnej; krzesła były z takiego samego drzewa, a cały pokój wydawał się umeblowany w guście angielskim według najnowszej mody.

Ale guwernantka na nic nie zwracała uwagi, tylko na Ninę. Zdjęła jej kapelusz, rozsznurowała gorset i podsuwała jej flakon z trzeźwiącemi kroplami do nosa.

Prawie natychmiast młoda dziewczyna się poruszyła; obróciła głowę, jak gdyby ten silny zapach był jej nieprzyjemny i machinalnie, ręce jej szukały kwitnących gałązek na piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nia wydziałów: ks. dr. Stanisław Narajewski (z wydz. fil.), dr. Gustaw Roszkowski (z wydziału prawn.), dr. Władysław Szymonowicz (z wydz. med.), wreszcie dr. Kazimierz Twardowski i dr. Józef Siemiradzki (z wydz. fil.).

Ze statystyki Uniwersytetu w ubiegłem półroczu szkolnem 1903/4 wyjmujemy następujące szczegóły: Uczęszczało na wszystkie wydziały 2569 słuchaczy, w tej liczbie 398 na wydziale teol., 2246 na wydz. prawn., 83 na wydz. med., 842 na wydz. filozoficzny. Zwyczajnych słuchaczy było ogółem 2262, słuchaczek 23. Słuchaczy nadzwyczajnych wykazuje sprawozdanie 149, słuchaczek tej kategoryi 94. Z ogólnej liczby słuchaczy i słuchaczek było 2492 krajowców. Słuchaczy narodowości ruskiej uczęszczało na wykłady 764. Narodowość rossyjska miała 1 przedstawiciela, amerykańska 2. Całe czesne opłacało 1390, połowę 296 słuchaczy, w zupełności uwolnionych było 883.

Porównawszy cyfry tegorocznego sprawozdania z cyframi poprzednich sprawozdań, przekonywamy się, że Uniwersytet nasz szybkimi krokami zdąża ku coraz energiczniejszemu rozwojowi. Przypisać tu wypada nietylko przenikającej coraz szersze warstwy potrzebie wyższego wykształcenia, lecz także znakomitemu składowi personalu nauczycielskiego.

— **Z c. k. żandarmeryi.** Rotmistrze c. k. żandarmeryi Otto Selinka i Józef Foreitnik ze Lwowa przeniesieni zostali — pierwszy do Berna, drugi do Zadaru.

— **Z fizykatu miejskiego.** W pow. lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Rzęśnie polskiej częste przypadki odry.

— **Ze spraw miejskich.** Departament III magistratu w porozumieniu z miejskim urzędem budowniczym wygotował już projekt nowej ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. Projekt ten, uchwalony z pewnemi zmianami przez magistrat, przyjdzie niebawem pod obrady Rady miejskiej, poczem przedłożony zostanie Sejmowi krajowemu do zatwierdzenia.

— **Stan fundacyi** im. Adama Mickiewicza wynosi z dniem dzisiejszym 24.365 K. 69 h.

— **Absolwenci Akademii handlowej we Lwowie.** Po ukończeniu czwartego roku otrzymali absolutorya frekwentanci: Ludwik Agopsowicz, Oskar Baslewy, Ignacy Dziubek, Emil Hupert, Maurycy Kandel, Mojżesz Laub, N. H. Laufer, L. Mondschein, Stefan Niemczynowski, Jan Pawłowski, Stanisław Preis, Jakób Reiss, Henryk Stark, Jakób Strich i Leon Urban.

Subwencye. Sekcya finansowa Rady miejskiej przyznała wczoraj następnjące subwencye: Na wystawę drobin 100 K., Tow. wzaj. pomocy rękodzielników i mieszczan lwowskich 500 K., Tow. tatrzańskiemu 200 K., na Dom polski w Ostrawie morawskiej 100 K., zarządowi głównemu Tow. Szkoły ludowej 100 K.

Miejski skład drzewa i węgla. Wczoraj odbyło się w ratuszu posiedzenie miejskiej komisyi dla spraw taniego opału, na którem omawiano plan działania na nadchodzącą zimę. Ponieważ stwierdzono, że miejski tani opał nietylko w miesiącach zimowych, ale i letnich cieszył się wielkim pokupem, bo nawet w lipcu i sierpniu sprzedawano do 600 centnarów drzewa i około stu centnarów węgla dziennie, przeto na zimę postanowiono akcyę rozszerzyć, zwłaszcza w obec tego, że miejski skład paliwa, jeśli ma być istotnym regulatorem cen, musi w handlu opałem zaznaczyć się odpowiednio poważnymi rozmiarami.

W skutek drożyzny paszy, wywołanego tegoroczną posuchą, musi gmina obecnie opłacać drożej furmanki, rozwożące opał po mieście. Mimo to jednak cena opału pozostanie niezmieniona (centnar drzewa 96 halerzy, centnar węgla krajowego 1 kor. 8 h.).

— **Komitet** I. krajowej leczniczej kolonii w Rymanowie uprasza najuprzejmiej szan. publiczność o nadesłanie list składkowych najdalej do 10 października, potrzebne są bowiem do zamknięcia rachunków na r. b.

— **Egzamin dojrzałości** w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem zdały z zakładu im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej następujące abituryentki: Joanna Bochniżanka, Aniela Banasiówna, Zofia Dubanowiczówna, Anna Durbakówna, Wilma Drahonowska, Marya Ferenzówna, Zofia Glazerówna, Jadwiga Horwatówna, Zofia Kilarska, Kamila Kriedlówna, Kazimiera Machniewiczówna, Aleksandra Robakowska, Helena Rublówna, Stefenia Rollauerówna, Helena Speidlówna, Stefania Szypajłówna, Edmundyna Urbańska, Helena Wołodkowiczówna.

— **Na wystawę wyrobów metalowych** w Krakowie i wystawę prac uczniów rękodzielniczych w Wiedniu wyjechało wczoraj ze Lwowa 18 delegatów z różnych zawodów pod przewodnictwem prezydyum Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych.

— **Z Izby sądowej.** Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych odbędą się w V. kadencyi następujące rozprawy karne: Dnia 3 października Abraham Graf o zbrodnię oszustwa Dnia 5 października Jan Czachora o zbrodnię zabójstwa. Dnia 6 października Michał Zieńkiewicz o zbrodnię zgwałcenia i Marya Czuczun o zbrodnię kradzieży. Dnia 7 października Antoni Nosek *false* Karpiniec o zbrodnię kradzieży. Dnia 8 października Jan Pełech, redaktor czasopisma *Russkoje Słowo* o obrazę czci.

△ **Nasza służba.** Mechel Eidelberg, szynkarz ze Strzałek koło Bóbrki, doniósł dziś policyi, że służący jego Samuel Leib Spiegel skradłszy mu 174 K., zbiegł w niewiadomym kierunku.

△ **Podrzucenie dziecka.** Do restauracyi przy ul. Żółkiewskiej l. 25 przybyła wczoraj po południu niejaka Rozalia Matkowska z niemowlęciem na rękach a zobaczywszy siedzącego tam pisarza pokątnego Eugeniusza Bronowieckiego, zwróciła się do niego z prośbą o napisanie jej listu do proboszcza kościoła N. P. Maryi Śnieżnej. W liście tym upraszała Matkowska ks. proboszcza, by odmówił ślubu jej kochankowi Janowi Kopfowi, czeladnikowi szewskiemu, który pozostawił ją z dwojgiem dzieci.

Gdy już list był napisany, Matkowska pozostawiła dziecko na stole, sama zaś wyszła, rzekomo celem zakupna koperty. Bronowiecki nie mogąc się doczekać powrotu Matkowskiej, zawiadomił wreszcie policyę o podrzuceniu dziecka.

Policya przybywszy na miejsce, poleciła odesłać dziecko do komisaryatu III. dzielnicy i wdrożyła natychmiast poszukiwania, za zbiegłą Matkowską. Schwytano ją też niebawem, lecz była już tak podpitą, że z trudnością tylko udało się ją odwieźć do aresztów policyjnych.

△ **Miły synalek.** Kasiel Sachs, kupiec z Rawy ruskiej, doniósł wczoraj tutejszej policyi, że syn jego 12-letni Ire, skradłszy mu 60 K, zbiegł do Lwowa.

△ **Dezerter.** Ze szpitala garnizonowego w Przemyślu zbiegł onegdaj b. wachmistrz trenu, 31-letni Piotr Stepkowski.

△ **Kradzież w kościółku św. Jana.** Po wyłamaniu kraty u okna i wyduszeniu siatki drucianej, dostał się onegdaj złodziej do kościółka św. Jana przy Starym Rynku, zkąd zabrał dwa lichtarze cynowe, a z organów 12 cynowych piszczałek. Szkoda wynosi około 200 K.

△ **Samobójcą,** który w poniedziałek około godziny 4 po południu na górze Pełczyńskiej celnym wystrzałem z rewolweru, skierowanym w usta, pozbawił się życia, był Ignacy Sadowy, majster szewski, zamieszkały przy ul. Sobieskiego 12.

△ **Kronika policyjna.** Złoty łańcuszek damski z dwoma brelokami i klamerką, podejrzanego pochodzenia, zakwestyonowano u robotnika naftowego Mojżesza Gutenplana.

Policya tutejsza aresztowała wczoraj Szaję Gertlera, rzekomo czeladnika ślusarskiego, i notowanego złodzieja Chaima Wielkosza false Krausa, którzy przyszedłszy w niewytłómaczony na razie sposób w posiadanie świadectw ubóstwa i moralności, wystawione przez urząd gminny w Rożniatowie na nazwisko Michała Schmidta i przez urząd gminny w Jezierzanach na nazwisko Juliana Konbińskiego, wyłudzali od łatwowiernych mieszkańców w ulicy Na Bajkach rozmaite datki.

W gmachu dyrekcyi policyi aresztowano wczoraj Fedka Słabego, ściganego listem gończym przez sąd obwodowy w Przemyślu za zbrodnię oszustwa.

P. Wiktoryi R., zamieszkałej przy ul. Kochanowskiego 1 a), skradziono z zamkniętej szafy złotą kolię z weneckimi krwawnikami, spojonymi łańcuszkami (antyk), wartości 300 K., dwa złote pierścienie ślubne z r. 1873, pierścień ze szmaragdem, złoty zegarek damski ze złotym łańcuszkiem o grubych ogniwach, złoty łańcuszek damski z perełkami i medal srebrny z r. 1831 z napisem „Virtuti militari", łącznej wartości 600 K.

Z mieszkania p. N. N., zamieszkałego przy ul. Bernsteina 9, skradziono w czasie zaręczyn jego córki 5 srebrnych widelców bez monogramów.

— **Śmiertelność** we Lwowie w sierpniu b. r. W czasie od 31 lipca do 3 września wedle wykazów urzędowych wiedeńskiej centralnej komisyi statystycznej, zmarło we Lwowie wraz z obcymi chorymi leczonymi w lwowskich szpitalach 368 osób. Na 1000 mieszkańców wypada więc 25·9 prc.

Z chorób zakaźnych umarło na koklusz 1, szkarlatynę 9, kur 2, tyfus brzuszny 2. Suma tych chorób zakaźnych 14, czyni na 100 osób ogółem zmarłych 4·07 prc.

W tymże czasie zmarło w Krakowie i Wiedniu (cyfry tyczące się Wiednia w nawiasie) 284 osób (3064), co czyni 35·1 prc. (20·4 prc.) na 1000 mieszkańców. Z chorób zakaźnych umarło na dyfteryę 9 (27), na koklusz 1 (7), na szkarlatynę 8 (7), na kur 4 (36), na tyfus brzuszny 4 (12), ua dysenteryę 2 (1), na gorączkę połogową — (12). Suma tych chorób zakaźnych 28 (102), czyni na 100 osób ogółem zmarłych 9·85 prc. (3·32 prc.).

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Ludwik Mieczysław Baczyński, urzędnik magistratu, w 39 roku życia; — Władysław Jakubowski, prywatny oficyalista, w 60 roku życia; — Julian Olearczyk, kupiec w Żółkwi, w 52 roku życia; — Roman Dąbrowski, buchalter Bazaru krajowego, w 22 roku życia.

Kronika prowincyonalna.

§ Echa kradzieży kolejowych. Sąd krajowy wyższy w Krakowie uchwalił wypuścić na wolną stopę za kaucyą 6000 K. uwięzionego ponownie starszego konduktora kolei państwowych Krasuskiego.

§ Zapis. S. p. Kazimierz Szymkiewicz, zmarły samobójczą śmiercią w Tarnowie, pozostawił testament, w którym cały swój majątek zapisał różnym członkom rodziny. W zapisie swoim poczynił ś. p. Szymkiewicz nadto legaty, z których wymienić należy zapisy po 200 koron dla krakowskiego Towarzystwa dobroczynności i dla Biblioteki medyków Uniwersytetu Jagiellońskiego, którym też zapisał swą bibliotekę, złożoną z dzieł medycznych. Bogate swe zbiory sztuki, jako to obrazy i sztychy zapisał ś. p. dr. Szymkiewicz Muzeum narodowemu w Krakowie, z uwagą, by umieszczone były na jednej ścianie razem z tablicą u góry, na której ma być napis, że „obrazy te pochodzą ze zbiorów dr. Kazimierza Szymkiewicza". Służącemu swemu zapisał zmarły 6000 K.

§ Prezesem Rady powiatowej żywieckiej wybrany został adwokat dr. Udziela, a jego zastępcą poseł na Sejm krajowy Szwed.

§ W Brodach zmarł onegdaj Antoni Sponarski, starszy radca skarbu i dyrektor okręgu skarbowego w Brodach, w 60 roku życia.

§ Samobójstwo. Na rampie kolejowej w Wojsławiu powiesił się w tych dniach w nocy — jak donoszą z Mielca — strażnik kolejowy Wojciech Gawlik. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

§ Smiertelny wypadek. Ze Stryja donoszą: Podczas wiązania dachu na budującej się kamienicy przy ul. Targowej spadł onegdaj wskutek własnej nieostrożności z 7-metrowej wysokości robotnik ciesielski, Onufry Łesiów z Dobrzan. Przewieziony natychmiast do tutejszego szpitala powszechnego, niebawem wskutek odniesionych obrażeń cielesnych zakończył życie.

Kronika zagraniczna.

* Sprzedaż „Therapii" w Cirkwenicy. Z Krakowa donoszą nam: Najd. Arcyksiążę Józef sprzedał Therapię w Cirkwenicy pewnemu Towarzystwu węgierskiemu. Z tego powodu dzierżawca dotychczasowy, dr. Ebers, został zmuszony do zwinięcia swego sanatoryum „Therapia Palace".

* Bindorf w Wirtembergii spalił się prawie doszczętnie.

* Pogrzeb Herberta Bismarcka odbył się wczoraj po południu we Friedrichsruh w obecności pułkownika Hankego, jako reprezentanta cesarza Wilhelma i w obecności kanclerza Bühlowa.

1)

Listy literackie z Warszawy.

Bojkot obcych uzdrowisk i publiczność — bezsilność słowa drukowanego — jej powody — Elizy Orzeszkowej i Juliusza Romskiego „Ad astra".

Powoli zaczyna Warszawa lecząca się, podróżująca, wypoczywająca wracać do domu. Zaczyna, bo wracają dopiero robotnicy, którym się skończyły urlopy, ci, którzy potrzebowali naprawdę wypoczynku po trudach całorocznych, ci zaś, którzy nie mają po czem wypoczywać, bo nic nie robią, „wypoczywają" sobie jeszcze nad morzami.

Skądże wracają te ptaki wędrowne? Niewątpliwie z różnych letnisk, uzdrowisk i wód krajowych. Tyle przecież mówiło się, pisało, drukowało, przez całe dwa lata o konieczności popierania uzdrowisk krajowych, tyle piór gorących, gorętszych, najgorętszych nawoływało do omijania obcych kąpieli i zakładów, iż zdawałoby się, że kampania bibulana powinna była powstrzymać różnych wypoczywających od wędrówek zagranicznych. Tymczasem było tego roku w naszych uzdrowiskach daleko puściej, aniżeli zwykle.

Wniosek ztąd taki: daremnie skrzypią pióra, huczą drukarnie, grochem na ścianę jest słowo drukowane. Myli się, komu się zdaje, że można stary nałóg zmódz argumentem, choćby najrozumniejszym. Nawet odwoływanie się do uczuć obywatelskich jest w takim razie bezsilne. A „zagranica" jest naszym prastarym nałogiem, na który chorujemy od wielu pokoleń. Wszystko, co zagraniczne, jest u nas zawsze lepsze, wytworniejsze, milsze od swojego. Zdaje się nam, że psy zagraniczne szczekają inaczej, że muchy zagraniczne brzęczą dźwięczniej, a wrony śpiewają jako słowiki. Być zagranicą, kształcić się, ubierać zagranicą, mówić językiem obcym, naśladować zwyczaje i obyczaje cudzoziemskie, bywa u nas zawsze doskonałą rekomendacyą. Nawet kupiec, gdy chce swój towar dobrze zachwalić, polecić, mlaska językiem, przymruża oczy i mówi: to francuskie, angielskie, chińskie, japońskie i t. d.

Jest w tym pociągu do dalszej drogi, w tem ukochaniu „zagranicy" trochę sensu. Bo wszelka podróż odświeża, odrywając od zwykłego otoczenia, pobyt wśród obcych rozrywa, bawi, uczy przyjemnie, rozwija, rozszerza horyzont poglądów. Zwłaszcza ludzie, pracujący dużo umysłowo, powinni się od czasu do czasu zanurzyć w kipiącem źródle obcych zwyczajów i obyczajów, obcego ruchu, obcej pracy, aby mogli porównać dorobek swój z cudzym. I nikomu też nie przyjdzie na myśl pociągać kogoś do odpowiedzialności za to, że jedzie za góry i morza dla nauki lub dla uśmierzenia cierpień, w obec których uzdrowiska krajowe są bezsilne. Trzy czwarte jednak tych, co opuszczają corocznie kraj, nie szukają w obcych ziemiach, które umieją już na pamięć, ani nauki, ani zdrowia, ani nawet wrażeń, lecz hołdują poprostu staremu nałogowi. Ci mogliby zaprawdę poświęcić jakąś część swoich nawyknień, gdy tej drobnej ofiary wymaga położenie ekonomiczne własnego kraju. Lecz któż kiedyś kogo przekonał? Przekonywa zawsze najskuteczniej tylko nakaz, ale do nakazu potrzeba siły, kto więc nie może poprzeć swoich argumentów siłą, ten trudzi się zawsze daremnie.

Z drugiej jednak strony mogłyby też i nasze uzdrowiska krajowe dbać trochę więcej o swoich gości. Ostatecznie idzie o to, aby pieniądze, rozlewające się szeroką strugą po świecie, zostały w kraju, czyli, aby pewna grupa ludzi, żyjących z wędrownego ptactwa (restauratorowie, właściciele wil, pensyonatów, zakładów leczniczych, służba i t. d.) nie miała potrzeby skarżyć się na zły sezon. Boć tym, którzy wydają pieniądze, wszystko jedno, gdzie je wydają. Jeźli im u „swoich" będzie tak dobrze, wygodnie, przyjemnie, jak u obcych, to może odwykną wkońcu od rozkoszy zagranicznych.

Tymczasem nie można zaprzeczyć, że uzdrowiska zagraniczne pamiętają więcej, staranniej o potrzebach i nawyknieniach wędrownego ptactwa, że rozumieją lepiej od naszych przedsiębiorców, iż kto chce brać, powinien także dawać. Patryotyzm swoją drogą, a swoją obowiązki restauratora, willarza, kupca i t. d. względem t. zw. gościa. Przedsiębiorca, jakikolwiek by on był, powinien być przedewszystkiem uczciwym, zabiegliwym przedsiębiorcą, a dopiero potem ma prawo żądać, aby swoi jego rzetelną pracę poparli. Ale żądać od publiczności, żeby za niewygody i liczne niedostatki „swoje" płaciła tak samo, jak za wygody obce, to trochę zbyt naiwna spekulacya.

Pamiętających czasy dawniejsze zastanawia i zadziwia obecna bezsilność słowa drukowanego, t. zw. opinii publicznej.

Jeszcze niedawno bywało inaczej. Pamiętam, kiedy temu lat dwadzieścia dwa przybyłem do Warszawy, była prasa rzeczywiście głównym motorem ruchu umysłowego i społecznego. Każdy gorętszy artykuł dziennikarski wylatywał w świat rakietą, rozsypującą szeroko i daleko strugi iskier. Kraj dysputował, zapalał się, roznamiętniał, rozpadał się na grupy, brał żywy, szczery udział w życiu publicznem. Słowo drukowane było szanowane.

Dziś inaczej. Dziś zachowuje się publiczność obojętnie w obec tego, co się drukuje. Dzienniki nie reprezentują już pewnych stronnictw, nie są już przedstawicielami pewnych odłamów społecznych, bo te stronnictwa, te grupy nie istnieją wcale. Nie dlatego prenumeruje się dzienniki, tygodniki, że mają coś do powiedzenia, że bronią jakichś zasad, jakiegoś programu, lecz dlatego, że jeden jest tańszy od drugiego, lub jeden daje lepsze premium od drugiego.

Dlaczego tak? dlaczego zeszła prasa ze stanowiska kierownika na prostego kupca, przedsiębiorcę?

Złożyły się na to różne powody. Nasamprzód winno temu ostatnie pokolenie piszących, które nie ma narodowi nic do powiedzenia. Bo to, co mówią moderniści i dekadenci, zajmuje tylko szczupłą liczbę „smakoszów estetycznych". Wielkie masy zachowują się obojętnie w obec tego ruchu, który im nic nie daje, nie potrąca o strony ich serca, o ich potrzeby żywotne. Jest to sport zabawiający tylko zblazowanych sportsmenów. Najmłodsi pisarze nie są duszami z duszy swojego społeczeństwa, są to kosmopolici, wiszący w powietrzu, „artyści", których bożyszczem jedynem jest sztuka, raczej sztuczka. A gdy nie ma spójni między piszącymi, a czytającymi, wówczas traci słowo drukowane swoje znaczenie, nie działa doraźnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Teodor Jeske-Choiński.

* Zamach na deputowanego. Z Rzymu telegrafują: Do *Giornale d'Italia* donoszą z Innichen w Pustertal (Tyrol), iż deputowany włoski Saporito, który, jak wiadomo, pierwszy poruszył w włoskiej Izbie deputowanych sprawę defraudacyj byłego ministra oświaty, Nasiego, omal nie padł ofiarą zamachu. Gdy Saporito w towarzystwie żony i córki szedł drogą z Toblach do Innichen, zbliżyli się do niego dwaj uzbrojeni mężczyźni, w których Saporito poznał Sycylijczyków. Saporito na ich widok dobył rewolweru, ale do starcia nie przyszło, gdyż w tej chwili nadeszło drogą kilku ludzi, w skutek czego owi dwaj Sycylijczycy szybko się ulotnili. Zawiadomiono o tem natychmiast policyę, ktora stwierdziła, że w istocie na kilka dni przed tem przybyło do Innichen trzech Włochów, z których jeden, należący widocznie do lepszych sfer towarzyskich, śledził Saporitę i postępował krok w krok za nim. Dalsze śledztwo pozostało bez skutku, gdyż Włosi zapewne przeszli położoną w pobliżu granicę i ukryli się we Włoszech. Saporito sądzi, iż byli to dwaj zbójcy, najęci przez rodzinę Nasiego.

* Napad na samochód. Z Genewy donoszą, że tamtejszy konsul włoski jadąc samochodem przez kanton Waad, został przez dwóch Włochów napadnięty i ciężko poraniony. Stan jego budzi poważne obawy.

* Z Kopenhagi donoszą, że książę Orleański polecił pewnemu kapitanowi w Bergen, który mu towarzyszył w podróży do Szpicbergu, wynająć okręt Nansena „Fram“.

* W Marsylii, onegdaj, podczas walki byków zdarzył się fatalny wypadek. Rozjuszony byk, goniąc jednego z „matadorów“, wpadł poza baryerę dzielącą arenę od widzów, i ugodził jednego z widzów nazwiskiem Rafael Lopez. Raniony, na wskroś prawie rogami przebity, wkrótce wyzionął ducha. Publiczność marsylska nie zważała jednak na tragiczny ten wypadek i podczas kiedy matka rozpaczała nad zgonem syna, 12.000 widzów z entuzyazmem oklaskiwało „matadorów“. N. B. walki byków są we Francyi zabronione.

* Stacya radyotelegraficzna urządzoną została na wyspie Quersat. Ma ona porozumiewać się z okrętami na odległości 200 kilometrów.

* Przejazd siostry szacha. Onegdaj w powrocie z zagranicy przejeżdżała przez Warszawę siostra szacha perskiego Iran Melite z mężem ministrem dworu i dwoma synami. Siostra władcy Teheranu jechała *incognito* pod nazwiskiem Satma Ali-han.

Do Warszawy przybyła Iran Melite pociągiem kuryerskim z Berlina o godzinie 1 m. 20 po południu. Po spożyciu śniadania w pokojach cesarskich księżna pojechała w towarzystwie p. Wertheima na dworzec petersburski, skąd o godzinie 3-ciej udała się w dalszą drogę do Teheranu.

* Ojcobójczynie. Z Nowego Jorku donoszą: W miejscowości Martin, w stanie Texas, dwie młode dziewczęta, w wieku 13 i 15 lat, zamordowały siekierami własnego ojca. Morderczynie aresztowano.

Notatki literacko-artystyczne.

O Henryku Sienkiewiczu zamieszcza wydawnictwo niemieckie *Aus fremden Zungen* dłuższy artykuł, w którym charakteryzuje twórczość jego i sposób pracy. „Pomiędzy powstaniem jakiegoś pomysłu — czytamy tam — a jego wykonaniem upływa zazwyczaj dłuższy okres czasu. Gdy zrodzi się w duszy Sienkiewicza zarys nowej pracy to przechodzą nieraz lata, zanim autor zabierze się do jego obrobienia; w tym czasie gromadzi materyały, studyuje odnośną epokę na podstawie źródeł historycznych i artystycznych, dążąc do tego, aby całość, przynajmniej w ogólnych kształtach, zarysowała się w jego wyobraźni. A wówczas nęcą go najpierw główne sceny, najważniejsze momenty akcyi, które opracowuje w najdrobniejszych szczegółach, pisząc je z niezmęczoną jeszcze wyobraźnią, z całą siłą fantazyi twórczej. Później dopiero tworzy rozdział za rozdziałem.

Sienkiewicz należy do pisarzy zawsze niezadowolonych ze swej pracy. Dawniej miał nawet zwyczaj przerabiania na nowo każdego gotowego już rozdziału, wykończając go nieustannie, tak że redakcye dzienników, drukujących jego powieści, były nieraz w wielkim kłopocie, nie mogąc wydostać manuskryptu od autora. Wprowadzono więc zwyczaj drukowania całych ustępów powieści zaraz po ich napisaniu, tak, że autor nie mógł już z powodów technicznych czynić zbyt wielkich zmian.

Sienkiewicz nie pracuje nigdy tak, jak n. p. Zola, który tworzył codziennie pewną oznaczoną liczbę stronic. Czeka cierpliwie na natchnienie, na najstosowniejszą chwilę do pracy. Nieraz przerywa ją na dłuższy czas, wystawiając cierpliwość rozciekawionych czytelników, na próbę. Między ukończeniem pierwszego tomu „Pana Wołodyjowskiego“ a ostatniego upłynęło nawet dwa czy trzy lata, tak samo przerwał autor słynny romans historyczny „Quo Vadis“ w połowie, każąc czekać kilka miesięcy na ukazanie się dalszego ciągu.

W końcu zamieszcza to pismo wiadomość o wyjeździe Sienkiewicza na plac boju na daleki Wschód, wiadomość ta jednak, czerpana rzekomo z autentycznego źródła, okazała się, jak wiemy, nieprawdziwą.

Adama Krechowieckiego „Mrok“, powieść na tle historycznem XVII wieku (część czwarta z cyklu „O tron“), którą drukowaliśmy w fejletonie *Gazety Lwowskiej*, ukazała się obecnie w osobnym tomie, nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we czwartek po raz trzeci „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindaua. Muzyka J. Hellmesberga.

Rolę hr. Willy objął p. Kliszewski.

W piątek po raz drugi „Medor“, tragikomedya w 3 aktach Henryka Malin.

W sobotę po raz piąty „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach z prologiem J. Hellmesbergera.

W niedzielę przedstawienie popołudniowe początek o godzinie pół do 4 po raz czwarty „Wojna domowa“, komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego;

wieczorem o godzinie pół do 8 po raz 13 „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach Józefa Straussa.

Z TEATRU.

(„Medor“, tragikomedya w 3 aktach Henryka Malin przedstawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej w przekładzie z francuskiego Emilii Śliwińskiej, d. 21 b. m.)

Kto jest p. Henryk Malin, autor „Medora?“ Wyznaję, że nie wiem. Nazwisko tego autora nie zapisało się w mej pamięci a nie dopomógł jej w tym względzie „Dictionnaire des Contemporains“, w którym p. Malin świeci także nieobecnością. Mówią mi, że to jeden z najmłodszych, który niedawno dopiero w teatrze „Renaissance“ wystąpił po raz pierwszy jako autor dramatyczny. Jeżeli tak jest, to sposób pisania komedyi zaczerpnął on ze starej szkoły a monologi i częste *a parte* bohaterów „Medora“ sięgają czasów tak dziś zgruchotanego przez krytykę współczesną nieboszczyka Scribea. I sam pomysł całości i wiele epizodów, jak n. p. scena pomiędzy naiwną Joasią a zamaszystym p. Bondaine, nie należą do pierwiosnków w literaturze dramatycznej. Mimo to, a może właśnie dlatego, że byliśmy wczoraj w gronie dobrych znajomych, sztuka a zwłaszcza pierwsze jej dwa akty podobały się publiczności, przybyłej zresztą nielicznie. Od szerszego udziału odstraszyła może kwalifikacya sztuki jako — tragikomedyi; — kwalifikacya także wycofana oddawna z użycia.

Jest tu rzeczywiście tragedya, odbywająca się w duszy głównego bohatera sztuki p. Voluche. Tragedya komiczna o tyle, o ile sam p. Voluche jest komicznym, o ile jego zgryźliwość w połączeniu z bojaźliwością, jego brak energii w połączeniu z dobrocią serca i wybuchami gniewu, jego, powiedziawszy poprostu, „pantoflarstwo“ wraz ze sknerstwem i samolubstwem, objawiają się w formie komicznej, w postaci mizernego, małego, chudego osobnika. Humor jowialny, zamaszystość, zdrowa i silna powierzchowność szkolnego kolegi jego, p. Bondaine, stanowią kontrast, ciągły *repoussoir*, który nieustannie wyprowadza na jaw fizyczną i moralną mizeryę Voluchea.

Ten wesoły kolega szkolny, to odwieczny wróg jego, od ławy szkolnej poczynając. W szkole bił go, prześladował i różne mu płatał figle, aż go zupełnie ujarzmił, jak psa wytresowanego i z tej racyi, na urągowisko, przezwał go „Medorem“. — Po latach piętnastu spotkali się na ulicy, w Paryżu: Voluche zapracowany, mizerny, ze swobodnym, jak zawsze wesołym Bondainem. Voluche, żonaty z piękną Alicyą i obarczony troskami, bo zarabiający mało w swym banczku handlowym, — Bondaine, promieniejący kawalerską swobodą, dostatni urzędnik ministeryalny. Pomimo zawistnej złości, jaka przy pierwszem spotkaniu porusza sercem dawnego „Medora“, nie umie się on oprzeć natarczywości Bondainea i wprowadza go w swoje ognisko domowe, na obiad. Piękna Alicya i uboga siostrzenica jej Joanna, przyjmują tę wizytę z uciechą, jako pożądaną dywersyę w monotonnem, zgryźliwością Voluchea zaprawionem życiu. Bondaine korzystać z tego umie. Opowiadaniem o dziejach szkolnych i upośledzeniu poczciwego „Medora“, wprawia w homeryczną wesołość Alicyę i Joasię, a do rozpaczy doprowadza biednego Voluchea, który tym żartom nie umie kresu położyć. I dzieje się wreszcie tak, że Bondaine ku radości obu rozbawionych kobiet sprowadza się do tej samej kamienicy i staje się codziennym gościem w ich domu, na śniadania, obiady, kolacye. Voluche chce oponować — napróżno, brak mu odwagi. Zrezygnowany, znosić musi nie tylko nieustanną obecność swego ciemiężyciela, ale jego przewagę w domu i widok ciągłych postępów, jakie Bondaine czyni w sympatyi pięknej Alicyi i naiwnej Joasi. Ale bo też Bondaine nie zasypia sprawy i niezapomina o niczem. Wesołym żartem zabawia, a imieninowymi podarunkami — kosztownymi, jak broszka brylantowa, woniejącymi, jak kwiaty, — zdobywa więcej niż przyjaźń, bo serca obu kobiet. On zaś przypuszcza szturm najprzód do Alicyi, nie zwracając zrazu uwagi na naiwną Joasię. Czyni to przedewszystkiem w imię swej zasady, że lepiej być „lokatorem“ niż „właścicielem“, lepiej być przyjacielem domu przyjaciela, niż własne zakładać ognisko, choćby królową tego ogniska miała być Joasia. Szturm trwa miesięcy cztery i port małżeńskiej wierności Alicyi bliższym jest upadku, niż port Arthura. — Chwila sposobna się nadarza: Voluche w biurze, Joasia na lekcyi w konserwatoryum; dzień imienin Alicyi ma być dniem tryumfu Bondainea. A jednak...

Do niepowodzenia przyczynia się pośrednio dar imieninowy, — wielki oleander, kwieciem okryty, który z polecenia Bondainea przynosi służąca ogrodnika, stara plotkarka. Zastawszy Voluchea samego, który przez sknerstwo odmawia jej napiwku, pani Honorata mści się w ten sposób, że opowiada mu różne ploteczki o przyjacielu jego p. Bondaine: jako on podbił serce pięknej pani kontrolorowej, jako zbałamucił panienkę z trafiki, a wreszcie skutecznie bałamuci Alicyę, schodząc się z nią w godzinach, gdy Voluche w biurze pracuje. — Biedny „Medor“ wyrzuciwszy plotkarkę za drzwi, przeżywa chwilę rzeczywiście tragiczną. Trzyma w ręku nić tajemnicy; — gdyby za kwadrans przybył niespodziewanie z biura, odkryłby zdradę! I jest prawdziwie tragikomicznym, gdy woła: Co ja im powiem, w tej strasznej chwili!

Tymczasem nad jego szczęściem domowem i chwiejną a raczej mocno zachwianą cnotą Alicyi, czuwa — przypadek. Bondaine przybywszy na schadzkę z Alicyą, zastaje — Joasię. Zaczyna się rozmowa, w której Bondaine w tonie żartobliwym porusza kwestyę wydania za mąż panienki. Ta zaś kreśli mu obraz człowieka, który się jej podoba, za którego wyszłaby chętnie — żywy wizerunek dorodnego Bondaina. On zrazu nie poznaje siebie, — domyślać się wówczas zaczyna, gdy Joasia widząc, że jest niezrozumianą, z płaczem, ucieka...

Czyż trzeba mówić, że w obec uroku Joasi i jej naiwnego uczucia, serce Bondainea zaczyna uderzać nieznanem sobie dotychczas tętnem? że w obec tego blednie urok rozkwitłych wdzięków Alicyi i woń zakazanego owocu traci odurzającą swą moc? — Alicya, już zupełnie bezsilna, odczuwa nagłą zmianę i wywiązuje się z tego szereg scen komicznych, w których zdobywa przewagę uciemiężany tak długo Medor! — Zadraśnięty do głębi w najdroższych uczuciach, Voluche krzepi się koniakiem i podniecony, dojrzewa do wywarcia zemsty. A zemsta jest wyrafinowaną. Oto wszystkie plotki zasłyszane od Honoraty, powtarza on teraz w oczy Bondainowi, w obecności Alicyi, która się przekonywa, że w sercu uwodziciela odgrywała rolę wspólną z piękną panią kontrolorową, dziewczęką z trafiki i jeszcze trzecią zdobyczą niewybrednego kawalera... Rozczarowanie straszne, wściekłość i upokorzenie tem większe, im bardziej tłumione być muszą. — Tymczasem Voluche znęca się nad zgnębionym Bondainem i ze wzgardą wraz z Alicyą odrzuca jego nieśmiałą, a w takiej chwili tak niestosowną prośbę o rękę — Joasi. Bondaine czuje, że wali się nad nim cały świat i zdruzgotany, z łkaniem, którego powstrzymać nie może — odchodzi.

Zakończenie łatwe do przewidzenia. Jest ono w rękach Joasi, która rozstrzyga sytuacyę oświadczeniem, że albo Bondaine, albo nikt inny, albo Bondaine, lub klasztor, kto wie nawet, czy nie — samobójstwo! — Przywołany Bondaine chwilę jeszcze się droży, ale wnet porywa w objęcia Joasię i uszczęśliwiony gotów jest Voluchea tytułować odtąd „wujaszkiem“ przyrzekając uroczyście, że go „Medorem“ przezywać nigdy nie będzie. Jedna tylko żona, ocalona cudem nad brzegiem przepaści, ma prawo wołać męża „Medor“. — Że przekonała go przedtem o swej wierności i o tem, że między nią a Bondainem „nic nie było“, — że poczciwy Voluche najzupełniej w to uwierzył, — *cela va sans dire*...

Jak z pobieżnego streszczenia się okazuje, sztuka wczorajsza nie przynosi widzowi nowych wrażeń: kilka zręcznych i dowcipnych scen, zwłaszcza w 2 pierwszych aktach, ocala całość, a ocaliła ją przedewszystkiem wyborna gra naszych artystów. Na czele wymienić należy p. Nowackiego w głównej roli „Medora“. Artysta grał rzeczywiście doskonale z wielką siłą komicznego zacięcia, a przedewszystkiem w pierwszych dwóch odsłonach, bez przesady. P. Nowacki zaliczyć może tę rolę do swoich najlepszych. Bondainem był p. Roman i grał ze zwykłą sobie werwą i tem nienaśladowanem zacięciem, które jest cechą i tajemnicą jego pierwszorzędnego talentu. Pani Stachowicz jako Alicya odtworzyła z naturalnością i prawdą typ próżnej a znudzonej, żądnej życia i wrażeń a pospolitej kobiety. P. Wojnowska epizodyczną rolę Honoraty wykonała znakomicie, z nieprzepartą siłą komiczną. W roli Joasi ujrzeliśmy wczoraj po raz pierwszy na scenie naszej pannę Annę Zielińską. Zastrzegając sobie bardziej stanowcze zdanie po dalszych jej występach, już teraz zaznaczyć mogę, że artystka oprócz rutyny scenicznej, zdobytej na scenach poznańskiej i krakowskiej, objawiła w wykonaniu wczorajszej roli usposobienie do ról naiwno-lirycznych. W tym tonie traktowała też wczoraj rolę Joasi, traktowała konsekwentnie, nie zawsze, zdaniem mojem, trafnie. — Scena główna n. p. gdy Joasia zdradza się ze swem uczuciem, opisując wizerunek tego, którym serce jej jest zajęte, scena ta wyszłaby zapewne lepiej, bardziej plastycznie i wdzięczniej, gdyby w tonie i wyrazie twarzy dzieweczki znać było, że Joasia nie jest zwykłą gąską naiwną, lecz świadomą celu, rezolutną panienką, która tym podstępem chce wywołać oświadczyny Bondainea. — Naturalność zresztą, z jaką grała wczoraj p. Zielińska jest dobrą wróżbą na przyszłość.

Adam Krechowiecki.

Z Izby sądowej.

(Morderca własnego ojca).

Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy sądu kraj. p. Charaka toczy się dziś rozprawa karna przeciw 25-letniemu głuchoniememu Jackowi Katałachowi, gospodarzowi gruntowemu z pod Lubaczowa, o zbrodnię morderstwa.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu, że w czerwcu b. r. w czasie sprzeczki ugodził nożem swego ojca Stefana, w pierś tak silnie, że tenże w kilka godzin później w skutek otrzymanej rany zakończył życie.

Wyrok zapadnie wieczorem.

(Defraudacye w krakowskiem Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców).

Kraków, 22 września.

Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się dziś przed południem rozprawa karna przeciw 1) Ignacemu Maksymilianowi 2ga im. Müllerowi, rodem z Chrzanowa, lat 36, b. naczelnikowi biura w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców, o zbrodnię oszustwa i zbrodnię kradzieży; 2) Romanowi Chmurskiemu, lat 52, właścicielowi realności, b. dyrektorowi Towarzystwa, o zbrodnię oszustwa, popełnioną częścią sposobem współwiny; 3) Bolesławowi Wallowi, rodem z Bolechowa, lat 28, b. urzędnikowi Towarzystwa, o zbrodnię oszustwa i zbrodnię sprzeniewierzenia; 4) Stanisławowi Parce, rodem z Dzikowa, lat 38, b. kupcowi, o zbrodnię współwiny w oszustwie i zbrodnię oszustwa; 5) Stefanowi Kavce, rodem z Orszowca, lat 32, księgarzowi w Krakowie, o zbrodnię współwiny w oszustwie i 6) Sewerynowi Kavce, lat 32, b. kasyerowi Towarzystwa tramwajowego w Krakowie, o zbrodnię współwiny w oszustwie.

Akt oskarżenia w wyczerpujący sposób skreśla cały szereg defraudacyj, sprzeniewierzeń i oszustw, popełnionych przez oskarżonych, w skutek czego Towarzystwo poniosło szkodę, sięgającą w dziesiątki tysięcy.

(Telegramy).

Kraków, 22 września. *(Tel. pryw.)*. Rozprawie przewodniczy radca Błonarowicz, oskarża prokurator Ptaś, bronią adwokaci: Włodzimierz Lewicki, Szalay, Seinfeld, Himmelblau i Garfein.

Głosy publiczne.

Podziękowanie.

W srogiem nieszczęściu, jakiem Opatrzność wypróbować nas pragnęła, zabierając najlepszego z mężów i ojców ś. p. Kazimierza Zielonkę. doznaliśmy ze wszech stron tyle dowodów gorącego współczucia i serdecznej przyjaźni, że nie jesteśmy w stanie każdemu z osobna za nie podziękować. Czynimy to na tej drodze, załączając wszystkim współczującym serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzina Zielonków.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Ministerstwo handlu ogłosiło rezultat handlu z zagranicą w miesiącu sierpniu. W ten sposób uwidoczniono już rezultaty pierwszych ośmiu miesięcy b. r. — W porównaniu z rokiem zeszłym wywóz wynosił o 17,600.000 mniej w miesiącu sierpniu, gdyż 166.300.000 koron, zaś przywóz o 8,9·0.000 więcej gdyż 145,800.000 koron. W pierwszych ośmiu miesiącach b. r. wynosił wywóz 1344 milionów (o 8,600.000 mniej) a przywóz 1298 milionów (więcej o 69,900.000) aniżeli w roku zeszłym w tymże samym czasie. Dotychczas zatem wynosi stan czynny bilansu handlowego 46 milionów koron. Wywóz zboża wynosił o 10,800.000 a cukru o 21,200.000 koron mniej aniżeli w roku zeszłym. Wywóz bydła był o 9,100.000 mniejszy, zaś wywóz koni o 7 milionów większy. Co do przywozu, zaznaczyć należy zwiększenie artykułów kolonialnych o 7 i pół miliona oraz zmniejszenie przywozu artykułów tabacznych 7,600.000 milionów.

Zbiór zboża we Francyi. Tegoroczny zbiór zboża oceniają na 11 milionów hektolitrów; w ubiegłym roku zbiór ten wynosił 14·6 milionów hektolitrów.

Z Paryża donoszą, że bułgarski prezes ministrów Petrow i minister finansów Pajakow odjechali stamtąd, nie zawarłszy z grupą „Banque de Paris“ układu o nową 100-milionową pożyczkę. Banki bowiem żądają zaostrzenia przyznanej im już poprzednio kontroli nad niektórymi państwowymi dochodami bułgarskimi, a obaj ministrowie, bojąc się odpowiedzialności przed sobraniem, nie chcą przyjąć tego warunku. Podobno jednak układów nie zerwano jeszcze zupełnie, a minister spraw zagranicznych p. Delcassé przyrzekł starać się skłonić Banki do złagodzenia wspomnianego warunku.

Targ zbożowy.

Lwów, 22 września. Waluta koron. Cena za 50 kg. *loco* Lwów. Pszenica gotowa 8·50 do 8·75, pszenica na termina 8·50 do 8·80, żyto gotowe 6·80 do 7·10, żyto na termina 6·50 do 6·75, owies obroczny gotowy 7·— do 7·10, owies obroczny na termina —·— do —·—, jęczmień pastewny 6·25 do 6·50, jęczmień browarny 7·25 do 7·75, rzepak 10·50 do 10·75, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 7·— do 7·50, groch do gotowania 8.— do 9·95, wyka 6·— do 6·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·25 do 6·50, hreczka 9·25 do 9·50, kukurudza nowa —·— do —·—, kukurudza stara 8·10 do 8·25, chmiel za 56 kilo 210·— do 215·—, koniczyna czerwona 75·— do 80·—, koniczyna biała 55·— do 60·—, koniczyna szwedzka 55·— do 65·—, tymotka 24·— do 28·—.

Spirytus *loco* za 50 litrów gotowy *paritas* Tarnopol 48 50 do 49·—, za 50 litrów *paritas* Tarnopol na termin —·— do —·—, waranty —·— do —·—, eskontyngentowy 35·75 do 36·—.

Giełda towarowa. Cukier surowy *loco* Aussig 26·10 do 26·20, *loco* Ołomuniec 25·90 do 26·—, *loco* Berno-Wiedeń 25·90 do 26·—, na paźdz.-grudz. *loco* Aussig 26·25 do 26·45. Cukier w kostkach: *prima* 82·— do 82·—, *secunda* —·— do —·—. Spirytus kontyngentowany: *loco* Wiedeń —·— do —·—. Nafta kaukaska: *transito* Tryest 9·— do 9·50, galicyjska przeźroczysta 37·90 do 38·60. *(Ceny w koronach).*

OSTATNIA POCZTA

Ogólny przegląd.

W prasie wiedeńskiej pojawiła się parę dni temu pogłoska, że P. Minister wojny, generał Pitreich, domaga się przyspieszenia robót dla uzbrojenia armii, na które uzyskano od Delegacyj, kredyt w wysokości 450 milionów i że w tej sprawie toczą się już konferencye pomiędzy węgierskim a austryackiem Ministerstwem skarbu. *Pester Lloyd* na podstawie autentycznych informacyj pogłoskom tym stanowczo zaprzecza. O przyspieszeniu robót — pisze węgierski organ — nie może być mowy i Zarząd wojenny nie zamyśla żadnych zmian wprowadzać w programie, który przedłożono Delegacyom. Świadczy o tem dowodnie już fakt, że mająca się niebawem odbyć w Budapeszcie rada gabinetowa wcale tą sprawą zajmować się nie będzie.

Narodziny włoskiego następcy tronu nie pozostały bez wpływu na stosunki między Watykanem a Kwirynałem. Ojciec św. zajął, jak wiadomo, w obec rodziny królewskiej bardzo życzliwe stanowisko. Dowiedziawszy się od msgra Mery del Val o przyjściu królewicza na świat, Pius X. — opowiadają w kołach watykańskich — wzniósł oczy ku niebu ze słowami: „Boże daj, aby wyrósł zeń dobry i rozumny król!“ Fakt, że królowa dla odbycia słabości udała się do Raconiggi uważają w Watykanie jako pewnego rodzaju ustępstwo, za chęć przynajmniej ominięcia tych konfliktów, które między władzą papieską a królewską musiałyby wybuchnąć, gdyby królewicz narodził się w Rzymie.

Powszechną radość z powodu przyjścia na świat następcy tronu zamącił **strejk generalny robotników włoskich**. Przeleciał on, jak wichura przez całe królestwo, przyczem, jak wiadomo, przyszło w kilku miejscach do groźnych nadużyć. Taktowi i zręczności Giolittiego zawdzięczać należy, iż burzę stłumiono w zarodku. Wedle depesz we wszystkich głównych ogniskach strejku, a więc w Bolonii, Florency, Neapolu, Turynie i t. p. pracę podjęto już na nowo. Inicyatorzy sami zresztą przyszli do przekonania, że przeciągnęli strunę, chwycili się więc skwapliwie sposobności, która dozwoliła im wyjść z honorem. Sposobności tej zaś dostarczyła im znana depesza Giolittiego do burmistrza Medyolanu, oświadczająca, że władze nie wmieszają się przy pomocy siły zbrojnej do walki pomiędzy kapitałem i pracą. Zasadę tę postawił był zresztą Giolitti już w r. 1901, trudno więc dopatrzyć się w jej ponownem wygłoszeniu — szczególnego jakiegoś tryumfu socyalistów. W ogóle socyaliści włoscy nie mają szczęścia do powszechnych strejków i dziwić się tylko wypada, że powracają do nich. Strejki takie urządzano już w r. 1902 i 1903, a skończyły się każdym razem bezowocnie.

Wrzawą i zgiełkiem napełniła Belgrad **koronacya Piotra I.** Do znanych z depesz szczegółów o przebiegu uroczystości donoszą jeszcze dodatkowo, że wczoraj po południu odbył się przed konakiem belgradzkim historyczny pochód hołdowniczy, a wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze narodowym. Na przedstawieniu tem był król z rodziną, ks. Daniło Czarnogórski z małżonką, członkowie ciała dyplomatycznego i dygnitarze. Z okazyi koronacyi obdarzył król belgradzkich reprezentantów mocarstw orderami. Poddani królewscy oczekują formalnego deszczu orderów, ale Piotr I. waha się, czy wygórowanym żądaniom uczynić zadość w tej mierze, w jakiej spodziewa się naród.

Ujsag ogłasza wywiad z prezesem gabinetu serbskiego. Sawa Gruicz oświadczył, że koronacya wzmocni stanowisko Piotra I. w Serbii. Jest on teraz naprawdę narodowym królem Serbii.

Nieco inaczej zapatruje się na sprawę węgierski *Magyar Nemzet*. Wątpi on, by akt koronacyi zdołał w jakikolwiek sposób wpłynąć na stanowisko dynastyi i Serbii. To, że żaden z postronnych władców nie pojawił się na koronacyi, jest wymownym dowodem chłodu zagranicy i sceptycyzmu w poglądach jej na sprawy serbskie.

Angielski sekretarz stanu dla Indyj Brodrick, w mowie swej wygłoszonej onegdaj w Bradley wyjawił zapatrywania rządu na **sprawę tybetańską**. Anglia, powiedział, miała wszelkie prawo do tego, by zażądać od Tybetu uszanowania jej interesów. Dla zapewnienia zaś sobie posłuchu na przyszłość musiała żądać odszkodowania i obsadzić na czas pewien dolinę Czumbi. O stałem mięszaniu się Anglii w sprawy Tybetu niema mowy. Równocześnie złożył Brodrick hołd zasługom lorda Kitchenera, który wypracował projekt reorganizacyi armii indyjskiej, umożliwiający szybkie jej armii w każdej chwili uruchomienie, a zarazem usuwający potrzebę posiłków z zewnątrz.

Najj. Pan, jak *Pol. Corr.* donosi raczył najmiłościwiej nadać b. generalnemu konsulowi niemieckiemu p. **Below Schlatauowi**, powołanemu do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Sekretarz rossyjskiej ambasady w Wiedniu br. **Schilling** powołany został do służby w rossyjskiej ministeryalnej rezyden turze przy Stolicy Apostolskiej, a to w miejsce p. **S. Sasonowa**, który przenosi się na stanowisko radcy ambasady w Londynie. Miejsce br. Schillinga w Wiedniu zajmie sekretarz rossyjskiego poselstwa w Bernie p. **S. Botkin**.

Jak donosi jedna z lokalnych korespondencyj wiedeńskich, członkowie Izby panów ks. Zdenko **Lobkowitz**, ks. **Schwarzenberg** i hr. Eugeniusz **Wallenstein** zostali mianowani tajnymi radcami.

Przy wczorajszych wyborach do sejmu styryjskiego z nowo utworzonej czwartej kuryi, wybrano: 1 socyalnego - demokratę z miasta Gracu; 2 kandydatów katolickiej partyi; 1 chrześciańsko socyalnego; 1 Słoweńca narodowego i 1 Słoweńca katolickiego.

W dwóch wypadkach odbędzie się wybór ściślejszy.

Nowomianowany wielki podkomorzy Leopold bar. **Gudenus** urodził się w roku 1843 w Mühlbach, liczy więc obecnie lat 62. Baron Gudenus poświęcił się był pierwotnie służbie dyplomatycznej, był *attaché* przy Watykanie, a następnie sekretarzem legacyjnym w Petersburgu. W roku 1884 wybrany został z wielkiej posiadłości dolnoaustryackiej do sejmu, a w roku 1885 do parlamentu. — W roku 1893 w miejsce hr. Krystyana Kinskyego objął stanowisko marszałka krajowego Dolnej Austryi. W roku 1898 został mianowany wielkim łowczym, a zarazem tajnym radcą. W roku 1897 objął godność marszałka Dworu Najd. Arcyksiężnej Stefanii, a w 1898 urząd wielkiego łowczego koronnego i pozostawał na nim aż do obecnej chwili, gdy mu łaska Monarsza powierzyła stanowisko wielkiego podkomorzego.

Według doniesienia pism berlińskich, odbyła się onegdaj walna narada ministrów. Do grona obradującego powołano również naczelnego prezesa Prus zachodnich, oraz prezesów regencyi Kwidzyńskiej i Gdańskiej. Zasiadają w niej także z Poznania naczelny prezes v. Waldow, prezydenci Krahmer i v. Günther, prezes komisyi kolonizacyjnej Blomeyer i starszy radca sekcyjny Ganse. *Posener Tageblatt* informuje, że na konferencyi tej obradowano nad przepisami wykonawczymi do noweli osadniczej.

Nowomianowany adjutant generalny cara, hr. Ignatiew, piastował godność generalnego gubernatora Kijowa i jest bratan kiem słynnego ongi ambasadora stambulskiego z czasu przed wojną turecką z roku 1877. Po zamordowaniu Plehwego, jako najsilniejszego kandydata do teki ministra spraw wewnętrznych wymieniano właśnie hr. Ignatiewa.

Z Rzymu donoszą: Wczoraj dnia 21 b. m. po południu zebrali się w gmachu parlamentu posłowie radykalni, republikańscy i socyalistyczni w liczbie 55 i uchwalili wezwać rząd do jak najszybszego zwołania Izby deputowanych, a gdyby to się nie stało, postanowili zebrać się 18 października na ponowną konferencyę.

W kołach parlamentarnych sądzą, że parlament będzie zwołany w oznaczonym poprzednio terminie.

Z Marsylii donoszą telegraficznie, że woźnice i robotnicy ładunkowi powrócili do pracy. W kilku fabrykach robotnicy również zaniechali strejku.

Agencya Stefaniego zaprzecza doniesieniu, podanemu przez *New York Herald* i inne gazety, jakoby w Genui podczas rozruchów wywołanych strejkiem zabito 80 osób i ogłoszono stan oblężenia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wrocław, 22 września. Na miejsce następnego zjazdu niemieckich lekarzy i przyrodników wybrano Meran. Do zarządu wszedł między innymi prof. **Mikulicz** z Wrocławia.

Koronacya Piotra I.

Belgrad, 22 września. Dziś odbyła się na błoniach Banjicy wielka rewia wojskowa. Przypatrywały się jej tłumy publiczności, dla której wzniesiono trybuny.

Wielka uczta galowa, wydana dziś wieczorem w pałacu królewskim, zakończy uroczystości koronacyjne.

Katastrofa.

Melrose, 22 września. (W stanie Massachusett). *Biuro Reutera* donosi: Wczoraj wieczorem z jadącego wozu wypadł pakunek, zawierający 50 funtów dynamitu. Wagon kolei elektrycznej, w którym jechało kilkadziesiąt osób, najechał właśnie na ten pakunek i nastąpił wybuch. 9 osób na miejscu zginęło, 19 jest ciężko rannych. Tor kolejowy zniszczony.

WOJNA rossyjsko-japońska.

Kolonia, 22 września. *Koelnische Ztg.* donosi z Petersburga: Chorążowie rezerwy otrzymali wezwanie, aby dobrowolnie wstąpili do armii czynnej. Po krótkiem ćwiczeniu w syberyjskich oddziałach wojskowych, mają ci chorążowie wyruszyć na plac wojny celem zastąpienia rannych i zabitych oficerów. Z powodu niesnasek z generałem Kuropatkinem rossyjscy sprawozdawcy wojenni postanowili wrócić do Rossyi. Tylko korespondentowi *Birż. Wiedomosti* Demczyńskiemu pozwolono zostać przy armii czynnej.

Paryż, 22 września. Petersburski korespondent dziennika *Echo de Paris* donosi: W kołach petersburskich przyznają, że Japończycy z powodu zajęcia wzgórz Sziuszin na wschód od Portu Arthura panują nad wewnętrznymi fortami, które są tylko o 2 kilometry oddalone od tych wzgórz. Stössel mimo to będzie dalej stawiał opór.

Paryż, 22 września. *Echo de Paris* donosi, że rząd rossyjski przygotowuje notę z protestem przeciw traktatowi angielsko-tybetańskiemu i protektoratowi, który Anglia chce nad Tybetem sobie przywłaszczyć.

Londyn, 22 września. *Morning Post* donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Podług dzienników chińskich poseł rossyjski w Pekinie nalega na rząd chiński, aby nabył kolej mandżurską.

To samo pismo donosi, że rząd chiński protestuje przeciwko angielsko-tybetańskiemu traktatowi, twierdząc, że narusza on prawa Chin w Tybecie.

Londyn, 22 września. *Biuro Reutera* dowiaduje się z bardzo dobrego źródła z Szangaju, pod datą wczorajszą: Rossyjska flota w Porcie Arthura, z powodu ciągłego bombardowania przez Japończyków, zdecydowana jest wyjechać na pełne morze, by schronić się do jednego z neutralnych portów.

Londyn, 22 września. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Nadszedł tu datowany 20 b. m. telegram od marszałka Oyamy następującej treści: Oddział rossyjski w sile przynajmniej 4 batalionów piechoty, 8 szwadronów konnicy i 8 armat zbliżył się do japońskich straży przednich, nadciągając z Tahsu. Inny oddział rossyjski nadszedł z okolic Mukdenu, w sile przeszło bataliona piechoty, małej ilości konnicy, z 6 armatami.

Dnia 17 b. m. przyszło koło Pingtaitse do starcia z japońską kolumną. Około 21 kilometrów na północ od Bousiku ponowiła się gwałtowna walka, która trwała dłuższy czas.

Drugi rossyjski oddział z okolic Mukdenu zbliżył się do pozycyi japońskich, lecz wkrótce potem cofnął się znów na północ. Nasza artylerya ścigała nieprzyjaciela i zadała mu znaczne straty. Główne wojska nieprzyjaciela cofnęły się, zostawiając tylko część, która stawiała zacięty opór, lecz w końcu późnym wieczorem została odparta.

Według późniejszej wiadomości marszałka Oyamy, nieprzyjaciel, który atakował koło Pingtaitse miał 7 batalionów piechoty i 2 baterye. Część tych wojsk jeszcze dnia 18 b. m. zatrzymała się przed frontem kolumny japońskiej. *Gros* Rossyan stoi, jak się zdaje, koło Wailengsai i Fengszitu.

Czifu, 22 września. *Biuro Reutera* donosi: Żona pewnego rossyjskiego oficera, rodowita Angielka, która z księciem Radziwiłłem przyjechała z Portu Arthura do Czifu, opowiada, że szpitale w Porcie Arthura bardzo wiele dobrego dotychczas zdziałały, mimo braku służby, gdyż na 1000 chorych przypada zaledwie 30 dozorczyń. Panie zajmują się przygotowywaniem opatrunków dla rannych. Uboższe kobiety naprawiają bieliznę i odzież. Dotychczas nie było wypadków zaraźliwych chorób. Ranni od pocisków japońskich przychodzą szybko do zdrowia. Wiele ludzi umiera od ukąszenia wielkich much, które przenoszą zarazki z trupów na żywych.

Stare miasto jest już prawie zupełnie zniszczone. Ogółem straty w ludziach są stosunkowe małe. Japończycy rzucili raz 57 granatów na jedną i tę samą rossyjską bateryę, lecz ani jeden granat nie trafił. Załoga jest pełna nadziei i ufa, że twierdza nie zostanie zdobytą.

Nowy Jork, 22 września. (*Biuro Reutera*). Według telegramu z Buenos Ayres, oświadcza ministerstwo marynarki, że w Petersburgu krążące pogłoski, jakoby Rossya kupiła cztery argentyńskie okręty wojenne, które przybyły do portu w Libawie, są nieprawdziwe. Argentyna wcale nie sprzedawała Rossyi okrętów.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22. września 1904.

HOTEL GEORGEA.

PP. S. ks. Jabłonowski z Bursztyna, J. ks. Puzynina z Gwoździca, W. Pawlikowski z Bereźnicy, S. Kiełczewski z Podola ros., K. Winnicki z Turad, M. Chełmiński z Podola ros., W. Szujski z Borysławia, A. Gosiewski z Przeworska, S. Kulczykowski z Podola ros., S. Łepkowska z Zasława

HOTEL IMPERIAL.

PP. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, J. hr. Męciński z Partynia, J. Gromnicki z Laskowiec, E. Obertyński z Udnowa·

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 22 września 1904.

	płacą		żądają	
	walutą koron			
	K.	h.	K.	h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	538	—	548	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	583	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	370	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	50	102	20
„ „ „ 4½ „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	20	99	90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	20	99	90
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	60	100	30
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	80	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	98	90	99	60
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	30	100	—
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	—	97	70
„ „ „ 4½% „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	83	—	87	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rosyjskich papierowych	253	--	254	50
100 marek niemieckich	117	10	117	60

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20. września 1904.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·40	99·60
styczeń-lipiec	99·35	99·55
Koronowa waluta.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·15	100·35
kwiecień-październik	100·15	100·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	— —
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	154·40	155·40
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	183·75	185·75
„ „ 1864 po 100 zł.	262·—	266·—
„ „ 1864 po 50 zł.	262·—	266·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·—	295·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·35	119·55
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·40	99·60
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·35	119·35
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	510·—	511·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	127·40	128 40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99·50	100·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·45	100·45
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·05	101·05
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·60	100 60
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·35	100·35
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99·60	100 60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·45	100 45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·—	119·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97·25	97 45
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	161·50	163 50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	206 75	208·75
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	206·—	208·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98 50	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97·25	98·25
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	273 —	280·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106 90	107 90
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98 40	99·40
Koronowa waluta.	płacą	żądają
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·35	104·30
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	98·85	99·85
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·25	100·25
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96·65	97·65
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	92·—	96·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—·—	—·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·50	100·45
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	309·—	319·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	297·—	307·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104·25	105·25
„ „ „ „ los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·50	—·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·70	102·10
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·80	99·80
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	100 —	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·50	102 50
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	103·—	103·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·60	102 20
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·75	99·75
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·45	101·45
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	107·—	—·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·—	117·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·60	102 60
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·15	102 15
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·30	102 30
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·30	102·30
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92·—	93·-
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99 05	100 05
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·15	100·15
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·—	22·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	464·—	474 —
Clary 40 zł. m. k.	158·—	168·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	84·—	88 —
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	67·—	72·—
Palfy 40 zł. m. k.	161·—	172·—
Koronowa waluta.	płacą	żądają
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	54·—	56.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29 25	30·25
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	66·—	71·—
Salma 40 zł. mk.	221·—	231·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	77·—	81·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	230·—	300·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	282·50	283 50
Peszt. banku handl. 500 zł.	2820·—	2830 —
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—·—	—·—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	766·—	767·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	539·—	542 —
Galic. banku hip. 200 zł.	544·—	546·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	270·—	290 —
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	444 25	445·25
„ Austro-węg. 1400 k.	1614·—	1624 —
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	535 —	536 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245 50	245·75
Zivnosteńska banka 100 zł.	248·50	249·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	432·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	410·—	420·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5510 —	5528·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	575·—	577·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. l. 200 zł.	407 —	407 50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	868·—	871·50
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brux 100 zł.	658·—	662 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1045·—	1057·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	479·—	480·—
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2446 —	2458 —
Schodnicy 500 kor.	710·—	722 —
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	315·50	318 —
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117 37½	117 57½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239 60	239·80
Paryż za 100 franków	95·—	95·10
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117 40	117 65
Włoskie banki	94·90	95 05
Francuskie banki	94 95	95·05
Szwajcarskie banki	94 95	95 05
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11 35	11 40
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·03	19·05
20-markówka	23·46	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·35	117·55
Włoskie banknoty za 100 lir	94·95	95 15
Ruble	2·53¾	2·54¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. IX. 1946/3 (58) (7870)

Na żądanie Kasy Oszczędności miasta Krakowa, odbędzie się dnia 24. października 1904 o godz. 12 w południe w sądzie tutejszym w sali Nb. 14—15 parter, ul. św. Jana l. orj. 22 licytacya następujących w Krakowie położonych realności:

1) lk. 154 Dz. V. lwh. 1004 ks. gr. dla m. Krakowa,

2) lk. 159 Dz. V. lwh. 1031 gminy Kraków,

3) lk. 194 Dz. V. lwh. 1050 gminy Kraków,

4) lk. 195 Dz. V. lwh. 1051 gminy Kraków,

5) lwh. 1052 gm. Kraków,

6) lwh. 1053 gm. Kraków,

7) lwh. 1054 gm. Kraków, wraz z przynależnościami, realności lwh. 1053 gminy Kraków.

Realność ad 3) i 4) stanowią kamienice dwupiątrowe, położone przy ul Zacisze l. orj. 5 i 7 zbudowane w sposób t. zw. bliźniaczy, o sieniach łączących się otwartemi arkadami w murze granicznym i o wspólnem podwórzu, zamkniętem z trzech stron murami zewnętrznemi tych kamienic, zaś z czwartej i to wschodniej murem parkanowym, w którym są dwie furtki stale zamknięte. Po za tym murem ku wschodowi leży dalsza część gruntu parceli l. kat. 1013/3, wchodzącej w skład realności lwh. 1050 zajęta w części pod tor przemysłowy rozgałęziający się od realności lk. 159 Dz. V. oraz dalsza część gruntu parceli l. kat. 1013/2 wchodzącej w skład realności lwh. 1051 gm. Kraków a znajduje się na tejże części parceli 1013/2 połowa murowanej kuźni stojącej drugą połową na realności lk. 159 Dz. V. zwrotnica toru przemysłowego, waga wagonowa i część toru przemysłowego.

Realność ad 1), 2), 5), 6), 7) stanowią obszerny kompleks zabudowań z placami, położony między ul. Pawią, Zacisze i Kurniki. — I tak jedną część tego kompleksu stanowi dom piątrowy stojący w głębi obszernego podwórza, którego część stanowi ogródek z małą parterową oficyną, położony przy ul. Pawiej l. orj. 14 oddzielony od niej murem, zaś od „zakładu przemysłowego“ niżej opisanego, murami szczytowemi budynków i parkanami murowanemi.

Dom ten wchodzi w skład realności lk. 159 Dz. V. lwh. 1031 gm. Kraków.

Drugą część tego kompleksu stanowią kancelarye, składy, magazyny, szopy, poddasza oraz tory kolejowe wraz z wszelkiemi urządzeniami zwrotnic, krzyżowań i obrotnicy, wreszcie parkany.

Budynki te wraz z torami kolejowymi oraz oparkanieniem granic placu, na którym stoją, tworzą razem z tymże zakład przemysłowy w większym rozmiarze, mieszczący skład węgla jako też magazyny zbożowe i dla towarów tranzytowych.

W skład tego zakładu przemysłowego wchodzą wykazy hip. ll.: 1004, 1052, 1053, 1054 i część wykazu hip. l. 1031 gm. Kraków; jest on dostępny przez bramę wjezdną od ulicy Zacisze, przez trzy bramy wjezdne od ulicy Pawiej i przez jednę bramę od ulicy Kurniki nosi l. orj. 12 ul. Pawia i 9 ul. Zacisze.

Niektóre budynki tego zakładu zajmują pod sobą place wchodzące w skład kilku z wyżej wymienionych wykazów hipotecznych

Przynależności realności lwh. 1053 gm. Kraków, na której przeważną swą częścią stoi magazyn tranzytowy, składają się z motoru gazowego, transmisyj z konsolami, wałami transmisyjnemi, kołami pasowemi, szajbami, panwiami i łodziami olejowemi, z dynamo maszyny, tablicy marmurowej z indykatorami, kontaktami, volta i ampère metrami, z 60 elementów akkumulatorów ze stelażem, z pasa głównego transmisyjnego skórzanego, z 15 pasów średnich, z 22 pasów mniejszych, z 6 tryerów z bębnami, płaszczami, stelażami żelaznemi, kołami trybowemi, szajbowemi, z całym mechanizmem i wyposażeniem, ślimacznicy, 2 młynków kompletnych z urządzeniem, z urządzenia elewatora z płaszczem drewnianym, z 2 hebli do przesuwania pasów, z 30 rur blaszanych cynkowych o różnych długościach z zamknięciami klapowemi służących za odpylaczy, wrzutnie i t. p. z jednej sypni betonowej, rynny drewnianej równi pochyłej drewnianej, wagi decymalnej, z większej drabinki schodowej, dwu małych podobnych, skrzynki drewnianej, stołka giętego, beczułki na olej, skrzynki blaszanej, 15 blach zapasowych do sortownic, talerza żelaznego zapasowego do młynka z 4 lamp łukowych elektrycznych na słupach, z 24 lampek żarowych z gruszkami, reflektorami i konsolami, z 9 podobnych bez konsoli, z 67 podobnych lecz bez reflektorów, z 120 sztuk izolatorów porcelanowych z hakami, z 3000 m. b. przewodów elektryczności i z 20 sztuk wyłączników.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione: ad 1) na 126.453 kor. 80 hal., ad 2) na 521.631 kor. 54 hal, ad 3) na 128.739 kor. 75 hal., ad 4) na 133.286 kor. 25 hal., ad 5) na 55.251 kor. 83 hal., ad 6) na 104.230 kor. 78 hal., ad 7) na 69.575 kor. 88 hal., zaś przynależności realności ad 6) na 6718 kor., razem na 1,145.887 kor. 83 hal.

Wszystkie siedm realności będą sprzedane razem jako jedna całość, a najniższa oferta co do tej całości wynosi 572.943 kor. 91 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48, II. P. ul. św. Jana l. or. 22.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Kraków, dnia 10. sierpnia 1904.

---

do L. 2995/04. (7847 2—3)

Obwieszczenie.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Krakowie, odbędzie się dnia 26. października b. r. o godz. 11 przed południem licytacya za pomocą wniesienia pisemnych ofert w celu zabezpieczenia dostawy dyli i desek potrzebnych w roku 1905.

Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w tejże c. k. głównej fabryce tytoniu w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 13. września 1904.

Zl. 2020/04. (7681 2—3)

Kundmachung.

Beim k. k. Lottoamte in Lemberg erliegen circa 2100 kg. Skartpapier zur Veräusserung. Von diesem entfallen 540 kg. auf Stampfpapier.

Die mit 1 K. Stempelmarke versehenen Offerte sind unter Anschluss eines Reugeldes per K. 20 beim k. k. Lottoamte in Lemberg bis längstens 12. October 1904 12 Uhr Mittags zu überreichen.

K. k. Lottoamt in Lemberg.

Lemberg am 14. September 1904.

L. 14.219 (7800 3—3)

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Wadowicach podaje niniejszem do wiadomości, że odbędzie się w dniu 11. października 1904 między godz. 8 a 12 przed południem w kancelaryi nadzoru c. k. straży skarbowej w Żywcu rozprawa względem zawarcia solidarnej ugody co do prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu poborowym „Milówka“ na rok 1905 a warunkowo t. j. z prawem wypowiedzenia na lata 1906 i 1907 lub też bezwarunkowo na powyższy trzech letni okres czasu. Jako cenę ugodową za ten przedmiot ustanawia się roczną kwotę 3800 kor. t. j. trzy tysiące ośmset koron.

Do rozprawy przystąpić musi przeważna część przedsiębiorców co do ilości głów i rozmiaru przedsiębiorstwa podlegającego opłacie podatku konsumcyjnego od mięsa w pomienionym okręgu poborowym.

Wadowice, dniz 16. września 1904.

L. cz. E. I. 1062/3 (38) (7860)

Na żądanie Izraela Horowitza odbędzie się dnia 3. października 1904 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym Nr. 20 relicytacya realności obj. lwh. 75 ks. gr. dla I. dziel. m. Kołomyi wraz z przynależnościami składającemi się z 3 drzwi, 3 okien, 4 kluczy i 1 okiennicy.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 4300 kor. przynależności zaś na 85 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi połowę wartości szacunkowej poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samego prawa nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 19. września 1904.

L. 15.811/904. (7797 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Wadowicach podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem zabezpieczenia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w niżej wymienionych okręgach dzierżawnych odbędzie się publiczna ustna licytacya z dopuszczeniem ofert pisemnych. Czas trwania dzierżawy obejmuje bezwarunkowo lata 1905, 1906 i 1907 lub też bezwarunkowo rok 1905 z milczącem przedłużeniem na dalsze dwa lata to jest 1906 i 1907.

L. porz.	Okręg dzierżawny	Przedmiot dzierżawy	Klasa taryfy	Cena wywołania rocznego czynszu		Licytacya odbędzie się w gmachu c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach od godz. 9-ej do 1-szej dnia
				koron	hal.	
1	Jordanów	mięso	III.	4407	—	17. października 1904
2	Kalwarya	mięso	III.	4250	—	
3	Oświęcim	mięso	III.	11820	—	
4	Sucha	mięso	III.	5436	—	
5	Bestwina	wino		695		
6	Kalwarya	wino		835		
7	Kęty	wino		1721		
8	Ślemień	wino		685		

W myśl §. 2 ust. krajowej z 4. lipca 1899 Dzien. u. kr. Nr. 93 obowiązany jest każdy dzierżawca prawa poboru podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i owocowego pobierać dodatek krajowy w wysokości 30% rządowego podatku konsumcyjnego, jak długo podatek krajowy istnieć będzie i za prawo poboru tego dodatku krajowego uiszczać 30% z czynszu dzierżawnego prawa poboru podatku konsumcyjnego.

Oferty zaopatrzone w wadyum wynoszące 10% ceny wywołania wnosić należy na ręce c. k. Dyrektora okręgu skarbowego lub tegoż zastępcy w godzinach urzędowych najpóźniej do godziny 12 w południe dnia poprzedzającego terminu licytacyi. Bliższe warunki licytacyi i wykaz miejscowości należących do tych okręgów dzierżawnych przejrzeć można w godzinach urzędowych w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Wadowicach i Nadzorach c. k. straży skarbowej w Białej, Myślenicach, Oświęcimiu, Wadowicach i Żywcu.

Książeczki kas oszczędności, kwity kasowe na wadyum licytacyjne lub kaucye dzierżaw jeszcze nieukończonych nie będą przyjmowane ani jako wadya licytacyjne ani jako kaucye dzierżawne.

Nadaże wniesione po ukończeniu licytacyi nie będą bezwarunkowo uwzględnione.

Wrazie składania kaucyi dzierżawnej w papierach wartościowych, ma być dołączony w trzech egzemplarzach spis przepisany rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z 17. lipca 1903 L. 10.067 (Nr. 111 Dzien. roz. ók.).

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Wadowice, dnia 15. września 1904.

(7840 2—3)

SĄDOWA HALA AUKCYJNA WE LWOWIE

ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty popoł. od 3 do 8

Licytacye:

Poniedziałek 26. września 1904 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian, ariston, figurki terrakotowe i większa ilość kapeluszy.

Wtorek 27. września 1904 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe i fortepian.

Środa 28. września 1904 od 10 do 12 godz.: meble i artykuły oraz przybory do fabrykacyi cukierków.

Piątek 30. września 1904 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe i fortepian.

Sobota 1. października 1904 od 4 do 8 godz. tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 18. września 1904.

L. cz. E. 685/4 (5) (7889)

Dnia 21. października 1904 o godz. 9½ przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya a) połowy realności objętej whl. 778 ks. gr. gm. Tyśmienica, b) całej realności objętej whl. 2313 tej gminy wraz z przynależnościami, składającemi się ad a) z pb. 489/2 pgr. 1627/2, 1627/3, 1632/2 domu, szopy i ogrodzenia.

Nieruchomości, wystawione na licytację są ocenione ad a) na 640 kor, przynależności zaś na 10 kor., b) na 300 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 433 kor. 32 hal., ad b) 200 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyśmienica, dnia 9. września 1904.

L. cz. E. VIII. 1218/4 (8) (7861)

Na żądanie Nuchima Lockera, kupca w Zabłotowie odbędzie się dnia 4. października 1904 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, biurze Nr. 20 w Kołomyi licytacya realności objętej lwh. 286 ks. gr. gm. kat. Zamulińce bez przynależności.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 1590 kor.

Najniższa cena wynosi 1060 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zarazem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 35.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kołomyja,, dnia 26. sierpnia 1904.

L. cz. E. I. 1370/4 (2) (7862)

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Kołomyi zastąpionej przez adw. Dra Dębickiego odbędzie się dnia 10. października 1904 o godz. 9 przed południem licytacya realności objętej wykazem hip. 178 ks. gr. dla II. dzielnicy miasta Kołomyi wraz z przynależnościami składającemi się z 10 okien podwójnych, 2 drzwi podwójnych, 4 okien podwójnych, 10 sztuk rolet i 26 kluczy.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 16008 kor. 5 hal., przynależności zaś na 66 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 8037 kor. 23 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się obecnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 25. sierpnia 1904.

L. cz. E. 2069/4 (3) (7859)

Dnia 11. października 1904 o godz. 8 przed południem w sądzie tutejszym w sali Nr. 36 odbędzie się licytacya a) realności lwh. 127 k. gr. Dołhołuka, b) połowy realności wh. 129 k. gr. Dołhołuka tworzących gospodarstwo wiejskie.

Wartość szacunkowa ad a) wynosi 2184 kor. ad b) 1050 kor.

Najniższa oferta niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad a) 1456 kor. ad b) 700 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 18.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 24. sierpnia 1904.

L. cz. E. VIII. 1138/4 (6) (7868)

Na żądanie Bielskiej Kasy Oszczędności (Bielitzer Sparkassa) w Bielsku zastąpionej przez adw. dra Schmeterlinga odbędzie się dnia 14. października 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym na sali Nr. 1 ul. św. Jana l. 22 licytacya realności pod l. k. 353 Dz. VIII. w Krakowie przy ul. Mostowej pod. l. oryent. 4 położonej lwh. 1737 ks. gr. gm. kat. Kraków objętej wraz z przynależnościami, składającemi się z 6 drzwi podwójnych, zewnętrznych sklepowych i 2 drzwi jednoskrzydłowych w sieni.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 76825 kor., przynależności zaś na 192 kor.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 76825 kor., przynależności zaś na 192 kor.

Najniższa cena wynosi 38508 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się niniejszem do wiadomości Sądu przyjmuje i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 47.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kraków, dnia 8. sierpnia 1904.

L. cz. E. XIV. 856/4 (8) (7867)

Na żądanie Filii c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego w Krakowie zastąpionego przez adwokata Dra S. Tillesa odbędzie się dnia 27. Października 1904 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, przy ul. ś. w Jana 22 Sala II. Nr. 33 I. piętro licytacya parc. bud. lk. 670/14 przy ul. Zyblikiewicza lwh. 2363 w Krakowie wraz z murami fundamentowymi piwnicami i murami cokołowymi, oraz studnią murowaną, pompą drewnianą, dwoma szopami drewnianemi, parkanem murowanym i drewnianym, oraz jednem drzewem orzecho-

wem, bez materyałów pomocniczych i sprzętów do budowli używanych jakoto: desek, ryg, kobylic skrzyń do wapna, obecnie na parceli wspomnianej leżących.

Przynależności brak oprócz drewnianego słupa i resztek ramy latarni bez wartości.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 23244 kor. 24 hal.

Najniższa cena wynosi 11622 kor. 12 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się jednocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32 oddział kanc. XIV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIV.

Kraków, dnia 10. sierpnia 1904.

L. cz. E. XIV. 1241/4 (6) (7866)

Dnia 27. października 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym w biurze Nr. 33 sala II. przy ulicy św. Jana l. 22 pierwsze piętro odbędzie się licytacya połowy realności lwh. 187 w Bibicach bez budynków i bez przynależności.

Połowa tej nieruchomości jest oceniona na 532 kor.

Najniższa cena wynosi 354 kor. 68 hal. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można podczas godzin urzędowych w sądzie tutejszym w biurze Nr. 32 oddział kanc. XIV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIV.

Kraków dnia 23. sierpnia 1904.

L. cz. E. 1129/4 (7) (7878 1—3)

Dnia 17. października 1904 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, licytacya realności objętej lwh. 24 ks. gr. gm. Dobromil celem zniesienia współwłasności przyczem wierzycielom jak i mającym prawa z tytułu służebności, wymów i innych ciężarów rzeczowych realność tę obciążających, bez względu na cenę przez przetarg uzyskana zastrzeżonem zostaje ich prawo hipoteczne.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 4000 kor. tj. cztery tysiące kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 7. września 1904.

L. cz. E. IX. 1088/4 (9) (7869)

Na żądanie Bielskiej Kasy Oszczędności w Bielsku, zastąpionej przez adw. dr. Juliusza Schmetterlinga w Bielsku, odbędzie się dnia 17. października 1904 o godz. 12 w południe w sądzie niżej wymienionym, w sali II. ul. św. Jana Nr. 22, I. p., licytacya realności pod lkons. 111 w dzielnicy VIII. w Krakowie położonej, lwh. 1509 ks. gr. gm. kat. Kraków objętej, oznaczonej l. or. 17 od strony ul. Miodowej, zaś l. or. 1 od ul. Estery wraz z przynależnościami, składającemi się z 1) 3 drzwi drewnianych 2 skrzydłowych okutych, 2) 1 drzwi drewnianych 2 skrzydlnych okutych, obitych blachą żelazną, 3) 1 drzwi żelaznych 2skrzydłowych, 4) 4 okiennic drewnianych 2 skrzydlnych okutych, 5) 3 krat okiennych żelaznych, 6) 1 drabiny drewnianej, 7) tak na śmieci, 8) 2 latarń oszklonych, 9) drzwonka metalowego w okratowaniu żelaznem z rękoj ścią i drutem.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 37.795 kor, przynależności zaś na 30 kor.

Najniższa cena wynosi 18.912 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne a które się w zupełności zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48 ul. św. Jana Nr. 22, II. piętro.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Kraków, dnia 16. sierpnia 1904.

L. 2587/04 (7900 1—3)

Obwieszczenie licytacyi.

Celem dostawy na rok 1905 różnych artykułów powroźniczych, odbędzie się dnia 3. października 1904 o godz. 11 przed południem w podpisanych c. k. Zarządzie salinarnym licytacya zapomocą ofert pisemnych, które należy wnieść najpózniej dnia 3. października 1904 do godziny 11 przed południem do rąk c. k. Naczelnika tego Zarządu.

Bliższych wiadomości powziąć można z warunków licytacyjnych w biurze c. k. Zarządu salinarnego w zwykłych godzinach urzędowych.

C. k. Zarząd salinarny.

Wieliczka, dnia 18 września 1904.

L. cz. Prez. 464/4 (7873)

Obwieszczenie.

Publiczna licytacya celem zabezpieczenia żywności dla więźni c. k. Sądu powiatowego w Brodach na rok 1905 odbędzie się w Naczelnictwie tegoż Sądu dnia 30. września 1904 o godz. 11 przed południem zapomocą ustnych ofert per minuendo.

Wadyum wynosi 500 kor.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.

Brody, dnia 12. września 1904.

L. cz. E. 940/4 (4) (7891)

Dnia 13. października 1904 o godz. 8 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21, licytacya następujących realności gminy Trójcy a) lwh. 633, b) połowa lwh. 635 Jana Kędzierskiego, c) połowa 3/20 części Józefa Stryczyńskiego wraz z przynależnościami, składającemi się z domu i szopy należącymi do lwh. 635.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione następująco ad a) na 216 kor. 80 hal., ad b) na 111 kor., ad c) na 88 kor. 20 hal. wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi ad a) 144 kor. 54 hal., ad b) 74 kor. 34 hal., ad c) 58 kor. 80 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 8. sierpnia 1904.

Upadłości.

L. cz. S. 2/4 (12) (7877 1—3)

Obwieszczenie.

Odnośnie do edyktu c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 4. sierpnia 1904 l. cz. S. 2/4 (1), którym ogłoszono otwarcie konkursu do majątku spółki owocarskiej w Nadwórnie stow. zarejestr. z ograniczoną poręką w likwidacyi oznajmia się niniejszem, że tymczasowym zawiadowcą masy w miejsce dr. Łahodyńskiego zamianowanym został dr. Józef Andermann adw. w Delatynie.

Do złgoszeń wierzytelności konkursowych w tej sprawie zakreśla się ponowny czasokres do dnia 24. października 1904.

Ponowną audyencyę do wyboru zarządcy masy i wydziału wierzycieli wyznacza się na dzień 30. września 1904, zaś ogólną audyencyę likwidacyjną na dzień 2. listopada 1904 każdym razem o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Delatynie przed komisarzem konkursowym.

Delatyn, dnia 18. września 1904.

Komisarz konkursowy

L. cz. S. 2/4 (13) (7896)

Uchwałą tego sądu z dnia 6. sierpnia 1904 l. cz. S. 2,4 (1) otworzony konkurs do majątku Hindy Itty dw. im Bard. zarej. pod firmą handl. Ozyasz Bard handel win w Zniesieniu uznaje się po myśl §. 154 ord. konkurs. za ukończony.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział VII.

Lwów, dnia 21. września 1904.

Konkursa.

L. 2438. (7801 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania trzech stypendyów o 240 kor. rocznie z fundacyi jubileuszowej utworzonej przez radę powiatową w Borszczowie ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu Panowania Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I. rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań najdalej do dnia 15. października br. Stypendya te nadane będą uczniom szkół zawodowych, seminaryów nauczycielskich, gimnazyów i szkół realnych urodzonym w powiecie borszczowskim odznaczającym się dobremi obyczajami i dobrym postępem w naukach.

Pierwsza wypłata stypendyów nastąpi w dniu 2. grudnia b. r. jako w rocznicę wstąpienia na Tron Najjaśniejszego Pana dalsze zaś półrocznymi ratami z góry na początku każdego półrocza szkolnego.

Ubiegający się o te stypendya winni przedłożyć najdalej do 15. października br.:

1. metrykę urodzenia,
2. świadectwo szkolne z ostatniego półrocza,
3. poświadczenie władzy szkolnej iż uczęszczają do jednej ze szkół warunkami niniejszego konkursu oznaczonych.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Borszczów, dnia 9. września 1904.

L. 35.192. (7844 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Przy c. k. państwowej szkole przemysłowej we Lwowie są do obsadzenia 2 posady asystentów dla rysunków odręcznych.

Do posad tych, które nadane będą na przeciąg lat dwóch przywiązana jest remuneracya roczna w wysokości po 1200 kor.

Kandydaci na te posady zechcą w terminie do 30. wrześuia br. przedłożyć podania, wystosowane do Dyrekcyi zakładu, oraz dołączyć do nich wszystkie dokumenta z ukończonych studyów, świadectwa z praktyki zawodowej i świadectwo moralności, z krótkim opisem życia.

Kandydaci z ukończonymi studyami akademickiemi mają pierwszeństwo.

Dyrekcya c. k. państwowej Szkoły przemysłowej.

Lwów, 12. września 1904.

L. 12.027/pr. (7839 2—3)

KONKURS.

Celem obsadzenia kilku posad geometrów ewidencyjnych w departamencie robót wodnych c. k. Namiestnictwa rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posady o których mowa mogą być na razie obsadzone prowizorycznie za obopólnem trzechmiesięcznem wypowiedzeniem bez prawa do emerytury lub zaopatrzenia na starość, natomiast przyłączone są do nich pobory stałe systemizowane dla IX. i X. rangi urzędników państwowych, tudzież za czynności urzędowe poza obrębem stałej siedziby dyety i koszta podróży według normy, obowiązującej technicznych urzędników państwowych.

Kandydaci, którzy nie przekroczyli 40 roku życia, mają obywatelstwo austryackie, władają językami krajowymi i językiem niemieckim i którzy mogą się wykazać zupełną kwalifikacyą przepisaną dla c. k. katastralnej służby ewidencyjnej i kilkuletnią praktyką mogą wnieść swoje należycie udokumentowane i ostemplowane podania do Prezydyum c. k. Namiestnictwa najpóźniej najpóźniej do 30. października 1904.

Podania kandydatów pozostających już w państwowej lub publicznej służbie mają być wniesione za pośrednictwem przełożonej władzy.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 18. września 1904.

---

ad Prez. 16630 (7841 2—3)

KONKURS.

Odnośnie do ogłoszonego w Nr. 217 Gazety Lwowskiej kunkursu oznajmia się, że konkurs na posadę starszego oficyała kancelaryjnego we Lwowie i prowadzącego księgi gruntowe w Sanoku upływa z dniem 10. października 1904.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 17. września 1904.

Wyroki prasowe.

Ч. спр. Pr. 225/4 (2) (7898)

ОГОЛОШЕНЄ.

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§. 489 і 493 зак. кар. і §. 37. зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числї 101 часописи: „Гайдамаки“ з дня 15. вересня 1904 під написею: 1) „Страшний розбій“ від слів „І щож“ до „Перед судом“ від „ворогів“ до „необмежене довіриє“ і від слів „Адже ми“ до „дїти єго“, 2) „Знов . . . .“ і 3) „В справі доповняючих виборів до сойму з міста Львова“ від слів „Нам здає ся“ до кінця, містять в собі знамена провини з §§. 300 і 302 з. к. і арт. III. зак. з 17/12 1862 Нр. 8 В. З. Д. ex 1863 і прото усправедливлена єсть зарядžена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслїдок того рішеня зборонене єсть дальше ширенє тих артикулів, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 19. вересня 1904.

Ч. спр. Pr. 222/4 (4) (7897)

ОГОЛОШЕНЄ.

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові взглядно ц. к. Висший Суд краєвий у Львові рішив на підставі §§. 489 і 493 зак. о пост. кар. і §. 37. зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числї 14—15 часописи: „Новий Громадский Голос“ з дня 8. вересня 1904 під написею: 1) „Вже і не полова а буки“ від слів „аби“ до „серпня с. р., Відтак“ до кінця, 2) „Як порядний чоловік сходить на хруня“ від слів „збирали“ до „викинути“, „Попи“ до „віри хто“ до „до староста“, 3) „Американьске безголовє“ від слів „Однакож“ до „лихо знає“, містять в собі знамена провини з §§. 300, 302, 303 з. к. і арт. IV. зак. з дня 17/12 1862 Нр. 8 Д. З. Д з р. 1863 і прото усправедливлена єсть зарядžена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслїдок того рішеня зборонене єсть дальше ширенє тих артикулів, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 20. вересня 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. III. 296/4 (1) (7907)

Przeciw Janowi Łojas Kośla niewiadomemu z pobytu, wniosła Anna z Kasperków Łojas z Szaflar pozew o 400 kor.

Na pozew ten wyznaczono audyencyę do rozprawy na 3. października 1904 godz. 9.

Dla pozwanego ustanowiono adw. dr. Stysia kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowy Targ, 10. września 1904.

L. cz. Nc. V. 355/4 (1) (7279 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Delatynie podaje do wiadomości, że w tutejszo sądowym depozycie są od lat przeszło 30 przechowane następujące przedmioty:

1. w masie spornej Gedajle Abosch Ca. Wiktor Lewicki gotówka 247 kor. 24 hal.

2. w masie spadkowej Wincentego Bocheńskiego:

a) kwit rentowy z 10/9 1847 S. 6 Nr. 394 wartości imiennej 28 kor.,

b) kwit rentowy z 10/9 1847 S. 17 Nr. 3007 wartości imiennej 28 kor.,

c) kwit rentowy z 10/9 1847 S. 19 Nr. 404 wartości imiennej 28 kor.,

d) kwit rentowy z 10/9 1847 S. 21 Nr. 3015 wartości imiennej 28 kor.,

e) kwit kasy długu państwa z 13/1 1858 Nr. 19706 wartości imiennej 100 kor.,

f) kwit kasy długu państwa z 15/4 1858 Nr. 15056 wartości imiennej 100 kor.,

g) obligacya renty srebrnej Nr. 56011 wartości imiennej 100 kor.,

h) sześć sztuk urzędowych odpisów kwitów na częściowe złożenie kaucyi przy głównej kasie (Tilgunsfondcasse) a to z 18/5 1852 Nr. 11664, z 27/12 1853 Nr. 14945, z 5/7 1854 Nr. 15686, z 24/7 1854 Nr. 15769, z 11/9 1856 Nr. 18842 i z 5/5 1857 Nr. 1854.,

i) złoty i srebrny zegarek, dwa złote pierścienie, dwa złote sygnety, trzy dukaty holenderskie, dwadzieścia starych talarów niemieckich, pięć talarów niemieckich związkowych i kilka mniejszych monet.

3. w masie spadkowej Pauliny Füller sześć tymczasowych kwitów austr. ogólnego zakładu zaopatrzenia z daty Wiedeń 28/3 1837 Nr. od 80457 do 80462 włącznie każdy wartości nominalnej 21 kor.

4. w masie Itty Abosch Ca. Oryńczuk gotówka 40 kor.

5. w masie Prokopa Żylaka Ca. Jurko Bojeczko gotówka 29 kor. 72 hal.

6. na rzecz niewiadomego właściciela książeczka stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 489 na 10 kor. 76 hal. opiewająca.

7. w masie kuratelarnej Chryzanta Garbaszewskiego gotówka 1 kor. 09 hal.

8. w masie Majer Ca. Knoll gotówka 16 kor. 44 hal.

9. w masie pupilarnej Maryi Kostiuk i Justyny Romaniuk książeczka stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 5754 na 28 kor. 26 hal. opiewająca.

10. w masie Aftazego Lisiatyckiego dwa srebrne zegarki kieszonkowe.

11. w masie Wiktora Lewickiego obligacya nadwornej kamery z 5/5 1834 S. 224 Nr. 75058 wartości imiennej 200 kor.

12. w masie Mordlea Wolfa Nadla gotówka 50 kor.

13. w masie Konstantego Parfanowicza książeczka stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 5800 na 48 kor. 32 hal. opiewająca,

14. w masie Benedykta Kamińskiego książeczka stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 6397 na 26 kor. 88 hal opiewająca.

15. w masie egzekucyjnej Banku kredytowego włościańskiego Ca. Fedorowi Jakubiakowi gotówka 20 halerzy.

16. w masie kuratelarnej Henryka Waltera książeczka stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 6380 na 428 kor. 34 hal. opiewająca.

17. w masie Maryana Winickiego gotówka 3 kor. 13 hal. i

18. w masie Ernesta Stockmana książeczka stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 7868 na 471 kor. 42 hal. opiewająca.

Wzywa się uprawnionych, aby swe prawa do tych depozytów w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i (3) trzech dni w c. k. sądzie zgłosili i w należyty sposób wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te uznane zostaną za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa względnie dokumenta złożone do registratury sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Delatyn, dnia 1. lipca 1904.

L. cz. Nc. I. 1054/4 (3) (7368 3—3)

W depozycie tut. sądu znajdują się od lat 30-tu poniżej wymienione kwoty, złożone przez kolej Karola Ludwika za wywłaszczone pod takową grunta na linii Lwów Brody, a to:

1) na rzecz spadk. ś. p. Iwana Romaniuka 2 kor. 86 hal.,

2) na rzecz Stefana Hudyma z Ozydowa 6 kor. 80 hal.,

3) Demka Moskwa z Ozydowa 7 kor.,

4) Procia Korol z Ozydowa 10 koron 86 hal.

5) Juśka Dmytrów z Ozydowa 6 kor. 18 hal.,

6) Iwana Harasymów z Ozydowa 12 k.,

7) Semka Gulka z Ozydowa 24 kor. 40 hal.,

8) Jurka Zapotockiego z Ozydowa 9 k.,

9) Wasyla Czuczmana z Ozydowa 6 k. 06 hal.,

10) Hrycka Andruszków z Ozydowa 8 kor. 22 hal.,

11) Tymka Olejnik z Ozydowa 3 kor.,

12) dalej złożona kwota 4 kor. 17 hal. przez galic. kasę oszczędności we Lwowie z wymiany książeczki Józefy względnie Karola Zajączkowskiego,

13) złożona przez Piotra Zastawnego kwota 20 kor. na zabezpieczenie odszkodowania na rzecz państwa kontj.,

14) przez Jana Łabińskiego złożona kwota 1 kor. 68 hal. w sprawie Leiby Gastbaltera o szkodę na sianożęci,

15) przez sąd powiat. w Olesku złożone na rzecz masy spadkowej Ahafii Chomyn 4 sznurki prawdziwych korali średniej wielkości wartości 24 kor.

Sąd wzywa interesowanych, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawa do powyższych depozytów, by w przeciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w urzędowym dzienniku „Gazety Lwowskiej" z prawami swoimi się zgłosili i prawa te tem pewniej wykazali, ileże w przeciwnym razie fundusze powyższe Skarbowi Państwa na własność będą wydane.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Olesko, dnia 23. sierpnia 1904.

L. cz. Nc. 594/4 (1) (7817 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nadwórnie podaje do wiadomości, że w tut. c. k. Urzędzie podatkowym, jako depozytowym, znajdują się w przechowaniu od przeszło lat 30 następujące depozyta:

1. masa Jana Lewickiego 2 kor. 95 hal.

2. Fedor Bukatiuk 4 kor. 86 hal.

3. Abrahamam Kreindler i Abraham Moses Baumgarten 40 kor.

4. Hrehor Podczemsany 12 kor. 30 hal.

5. Danyło Stefaniuk 3 kor. 67 hal.

Wzywa się przeto uprawnionych, ażeby do depozytów tych prawa swe w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni w tut. sądzie zgłosili i w należyty sposób wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Nadwórna, dnia 3. września 1904.

L. cz. C. I. 190/4 (1) (7828 3—3)

Przeciw Syfrze Indyk i Paji Indyk zam. Spat oświadczonym spadkobierczyniom błp. Szulima albo Szoila Indyka, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Busku przez Salamona Rosenberga w Fekyszhaza pozew o 460 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 30. września 1904 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 2 tutejszego sądu.

Celem strzeżenia praw Szyfry Indyk i Paji Indyk zam. Spat, ustanawia się p. adw. dr. Auerbacha w Busku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyżej wymienione w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział I.
Busk, dnia 10. września 1904.

L. cz. Nc. V. 35/4 (1) (7814 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Horodence podaje niniejszem do wiadomości, że przechowane są w c. k. urzędzie podatkowym w Horodence jako depozycie sądowym gotówki i kosztowności na rzecz poszczególnych mas a to na rzecz:

masy cyw. Franciszka Swicherwskiego kosztowności 161 kor. 56 hal.,

masy cyw. ks. Antoniego Matkowskiego kwota 3 kor. 92 hal.,

masy cyw. Mosesa Scherzera kwota 6 kor. 20 hal.,

masy cw. Stefana Nyczyk kwota 4 kor. 96 hal.,

masy cyw. Fedka Biłokryłec kwota 6 kor. 28 hal.,

masy spadk. Anny Malinowskiej kosztowności 27 kor. 80 hal.,

masy Michała Wintonyka kwota 30 kor.

masy spadk. Bazylego Antoniewicza 34 kor. 60 hal.,

po odbiór których strony uprawnione od lat 30 się nie zgłaszają.

Wzywa się zatem uprawnionych aby do tych depozytów prawa swe w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni w c. k. sądzie zgłosili i w należyty sposób wykazali w przeciwnym bowiem razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Horodenka, dnia 15. lipca 1904.

L. cz. Cw. 562/4 (1) (7738)

Przeciw Schulimowi Kelsin, byłemu dyrektorowi towarzystwa kredytowego w Brodach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez Samuela Mondscheina pozew o 1000 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Szulima Kelsin, ustanawia się p. dr. Wiśniewskiego adw. w Złoczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Schulima Kelsin w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Złoczów, dnia 13. września 1904.

L. cz. C. IV. 324/4 (1) (7864)

W sprawie Maryanny Trąd przeciw Zofii z Żmudów 1o Zawiślak 2o Żarnowiak 3o Rzucidło o własność parc. gr. 1581/3 w Świlczy — ustanowił Sąd dla nieznanej z miejsca pobytu pozwanej kuratorem dr. Zangena adw. w Rzeszowie.

Termin do rozprawy wyznaczono na 27. września 1904.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 2. września 1904.

L. cz. Dz. hip. 1123/4 (7848)

W sprawie tabularnej Franciszka Schechera o zaintabulowanie go za właściciela realności objętej lwh. 1214 ks. grt. miasta Stryja ustanawia się dla nieznanych z życia i miejsca pobytu dr. Kajetana Wolańskiego kuratorem dr. Kaletę adw. w Stryju, zaś dla Róży Gang kuratorem dr. Oleśnickiego adw. w Stryju i zarządza się doręczenie kuratorom uchwały tusądowej z dnia 23. marca 1904 D. h. 372/4 dla dr. Kajetana Wolańskiego i Róży Gang przeznaczonej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 12. sierpnia 1904.

L. cz. C. III. 375/4 (1) (7872)

Przeciw Filipowi vel Fischlowi Nadel, Pesli Rojze Nadel, Hindzie Gittli Margulies i Markusowi Balter, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Abischa Lampel pozew o zapłacenie 317 kor. 94 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 28. września 1904 godz. 9 rano w Oddziele III.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się p. dr. Wagnera adw. w Brodach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych niewiadomych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brody, dnia 8. września 1904.

L. cz. C. II. 323/4 (1) (7905)

Przeciw Błażejowi Rymarzowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu tutejszego przez Marcina Bajaka i tow. pozew o uznanie prawa własności realności w Dmuchawcu.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 6. października 1904.

Celem strzeżenia praw Błażeja Rymarza, ustanawia się p. adw. dr. Emila Frieda w Kozowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Kozowa, dnia 22. sierpnia 1904.

L. cz. Cg. I. 275/4 (1) (7892)

Przeciw Annie Joannie z Mańkowskich Donnersberg, Adolfowi Mańkowskiemu i Maryi Mańkowskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez Józefa i Antoninę Jankowskich pozew o wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 2000 K. z karty ciężarów realności objętej wyk. hip. l. 5 M. ks. gr. gm. m. Lwowa.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 21. września 1904 godz. 9 przed południem w sali Nr. 12.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dra Parnesa, adwokata we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd krajowy cywilny Oddział I.
Lwów, dnia 2. września 1904.

L. cz. C. II. 310/9 (1) (7887)

Przeciw Kazimierzowi Saramie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Ewę Sarama z Ranizowa pozew o ustalenie zaistnienia ugody względem unieważnienia aktu notaryalnego.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23. września 1904 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Franciszka Puzio w Ranizowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokołów, dnia 12. września 1904.

L. cz. C. II. 348/4 (1) (7879)

Przeciw Aleksandrowi Cicile z Rychwałdu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Leibę Mandla z Rychwałdu pozew o 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 28. września 1904 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego Aleksandra Ciciły ustanawia się p. adw. dra Sterna w Gorlicach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gorlice, dnia 14. września 1904.

L. cz. C. III. 280/4 (1) (7886)

Przeciw Michałowi i Józefowi Waksmondzkim niewiadomym z pobytu wniósł Jan Niemiec z Waksmonda pozew o rozdział spadku po ś. p. Sebastyanie Niemcu lwh. 286 gm. Waksmond.

Na pozew ten wyznaczono audyencyę do rozprawy na 5. października 1904 godz. 9 rano.

Dla pozwanych ustanowiono adwokata dra Kohna kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki pozwani w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowy Targ, 5. września 1904.

L. cz. C. 208/4 (1) (7881)

Przeciw niewiadomej z pobytu Agnieszce Ciesielce, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Antoniego Ciesiełkę pozew o uznanie prawa własności realności lwh. 40 gminy Szczawnica.

Na podstawie tego wyznaczono ustną rozprawę na 5. października 1904 godzina 9 rano.

Celem strzeżenia praw nieobecnej pozwanej ustanawia się p. adw. dra Przybyłę w Krościenku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie nieobecną pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Krościenko, dnia 16. września 1904.

Amortyzacye.

L. cz. T. 49/4 (2) (7325 3—3)

Na wniosek Maryi Bryckiej we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo wnioskodawczyni skradzionej książeczki wkładkowej gal. Kasy oszczędności Nr. 162.491 na imię Katarzyny Bryckiej wystawionej a na kwotę 100 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu na ponowny wniosek za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 22. sierpnia 1902.

L. cz. T. 48/4 (2) (7264 3—3)

Na wniosek Zygmunta Drągowskiego, właściciela realności we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 38 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej gal. kasy oszczędności Nr. 43.424 na imię Maryi Chomickiej wystawionej a na kwotę około 2854 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie książeczka powyższa po upływie powyższego czasokresu na ponowny wniosek za umożoną uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 22. sierpnia 1904.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Do sprzedania z wolnej ręki.

Realność w Bruchowicach w uroczej okolicy wśród lasów szpilkowych położona, 30 morgów powierzchni obejmująca. Cały ten obszar składa się: ze stawu kąpielowego rybnego z potrzebnem urządzeniem i bielizną do kąpieli, z pola ornego, z łąki, z lasu, z sadu owocowego z parkiem, z ogrodu warzywnego ze szparagarnią.

W realności tej mieści się oprócz budynków gospodarczych 6 budynków mieszkalnych z 40-tu ubikacyami mieszkalnemi z których 16 przyznaczonych na Zakład wodoleczniczy wraz z całem urządzeniem i umeblowaniem.

Bliższa wiadomość w Spółce kredytowej budowniczej ul. 3-go Maja we Lwowie w godzinach po południowych od 4-tej do 6-tej. — Pośrednictwo wykluczone.

ZARZĄD.

L. 9032/04. (7845 1—2)

Licytacya.

W myśl rozporządzenia Wydziału krajowego pod LW. 87.263/904 rozpisuje się licytacyę ofertową na dostawę dla krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie:

I. Kartofli „Andersonów" w jesieni r. b., tudzież na wiosnę i w lecie roku przyszłego,

II. 1500 kgr. śliwek suszonych i 500 kgr. powideł na cały rok 1905.

Oferty należy przedkładać do dnia 2. października 1904 na ręce Dyrekcyi Zakładu.

Bliższych wiadomości, odnoszących się do tej dostawy zasięgnąć należy bezzwłocznie w kancelaryi Zarządu Zakładu w godzinach urzędowych.

Krajowy Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie koło Lwowa.

Kulparków, dnia 20. września 1904.

Dr. W. Kohlberger, Dyrektor Zakładu.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L. 50657/4 (7899)

Rozpisanie dostawy.

Rozdanie dostawy niżej wymienionych dla warstatu w Stanisławowie potrzebnych urządzeń nastąpi w drodze rozprawy ofertowej a mianowicie:

1. Tokarka do toczenia kół wagonów kolejowych;
2. 3 tokarki do toczenia przedmiotów z metalu;
3. Tokarka rewolwerowa.
4. Specyalna tokarka do toczenia tłoków lokomotyw;
5. Pionowa strugarka dla metali;
6. Dwie poziome strugarki dla metali;
7. Dwie poziome wiertarki;
8. Jedna podwójna wiertarka.
9. Jedna pozioma wiertarka zarazem frezerka;
10. Kombinowana maszyna do wytłaczania dziur i cięcia blachy;
11. Toczydło;
12. Wentylator;
13. Schapingmaszyna;
14. Maszyna do wyrabiania bolców kotłowych;
15. Maszyna do spajania rur kotłowych;
16. Maszyna do regulowania zwierciadeł suwakowych;
17. Płyta do znaczenia;
18. Ognisko kowalskie z żelaza.

Dla powyższej dostawy obowiązują ogólne i szczegółowe warunki dostawy, które wraz z formularzami ofertowymi można u podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych za przesłaniem porta otrzymać.

Ceny z uwzględnieniem wszelkich innych kosztów należy podać franko jednej z galicyjskich kolei państwowych.

Oferty, wypełnione na przeznaczonym do tego celu formularzach, wraz z załącznikami należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone napisem »Oferta na dostawę różnych urządzeń warstatowych« należy wnieść do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, najpóźniej do dnia 11. października b. r. do godziny 12 w południe.

Każdemu oferentowi lub jego pełnomocnikowi przesługuje prawo być obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia następnego o 10 godz. przed południem.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie lub takie, które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

Oferta może także opiewać tylko na pojedyncze przedmioty niniejszego rozpisania, jednakowoż jest oferent związany takową do 8 tygodni licząc od ostatniego terminu, przeznaczonego do wnoszenia ofert.

Zastrzega się iż c. k. Skarb kolejowy nie jest obowiązany do jakichkolwiek zamówień pomimo wniesionej oferty.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

W Stanisławowie, we wrześniu 1904.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.